Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, ŚRODA 10 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 217 (1141)

ŚPICHRZE PEŁNE ZBOŻA!

Tegoroczne plony są znacznie wyższe od pomyślnych zbiorów ubiegłego lata

— Wobec wspaniałego urodzaju będziemy mogli eksportować zboże zagranicę — stwierdza minister Handlu Wewnętrznego tow. T. Dietrich



Żniwa dobiegają końca, niebawem nowe zboże zapełni magazyny. Minister handlu wewnętrznego dr Tadeusz Dietrich, zapytany przez redaktora gospodarczego PAP — jak ocenia masę towarową na tle wyników tegorocznych zbiorów—oświadczył:

O wyniku zbiorów zdecydował pomyślny przebieg pogody do końca czerwca. Jest to, jak wiadomo, okres decydujący, jeśli chodzi o wykształcenie i dojrzewanie ziarna. Należy również pamiętać o tym, że **tegoroczny areał zasiewów jest niemal o 500.000 ha większy niż w roku ubiegłym.** Obydwa te czynniki łącznie z lepszą uprawą gruntu i wydajnością z hektara **pozwalają na stwierdzenie, iż tegoroczne plony będą znacznie wyższe od pomyślnych plonów ubiegłego lata,** a tym samym **zwiększy się dostawa ziarna do aparatu handlowego i przetwórczego.** Niepomyślne warunki atmosferyczne ostatnich tygodni opóźniły co prawda nieco prace żniwne, **jednak z radością należy podkreślić, że wysoki stopień uświadomienia chłopów oraz dobrze zorganizowana akcja pomocy rolnictwu sprawia, że każdy dzień pogody znacznie przyśpiesza zakończenie prac żniwnych. Żyta zostały już całkowicie zżęte i prawie całkowicie uprzątnięte z pól.**

W tym roku gospodarczym **po raz pierwszy przyjmujemy zboże posiadając w magazynach bardzo poważne rezerwy zbożowe z poprzedniego okresu.** Zboże z nowych zbiorów, łącznie z tymi zapasami pozwoli **nie tylko na pełne zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego, ale także na wzmocnienie naszego bilansu płatniczego drogą eksportu pewnej części nadwyżek.**

CENY ZBÓŻ NIE ULEGNĄ ZMIANIE

— Jak ocenić w tych warunkach ostatnią uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie ceny zbóż i warunków skupu?

— Jak to stwierdził już ob. wicepremier H. Minc — w krajach kapitalistycznych ceny zbóż ostatnio wydatnie zniżkowały. Przed wojną zjawisko takie wpływało automatycznie na obniżkę cen zboża w Polsce, co odbijało się katastrofalnie na opłacalności produkcji rolnej, uderzając szczególnie silnie w drobne i średniorolne gospodarstwa rolne. **Obecnie, pomimo obfitych zbiorów rolnicy mają zagwarantowaną wysoką, opłacalną cenę zboża. Niedość jednak tego. W porównaniu z minionym rokiem gospodarczym, ceny nie tylko nie zostały obniżone, ale, jeśli chodzi o szereg zbóż (jęczmień, pszenica i gryka) wydatnie podwyższone.**

Ten zadziwiający, zdawało by się stan rzeczy rolnictwo zawdzięcza temu, **że w Polsce nie ma ustroju kapitalistycznego, że w Polsce jest gospodarka planowa, że Polską kieruje rząd ludowy, że podstawą rządzenia jest sojusz robotniczo-chłopski.**

Obecnie przechodzimy **do bitwy o stałe zwiększanie nie tylko ilości, lecz także jakości dostarczanego państwu ziarna.** Dlatego uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów wiąże ceny z ustalonymi normami jakości ziarna, czyli tzw. standartami.

— Jakie to ma znaczenie dla gospodarki narodowej?

— Brak standartów w latach ubiegłych narażał gospodarkę państwową na duże trudności i straty.

Obecnie nadszedł już czas **rozpoczęcia walki o podniesienie jakości płodów rolnych, a co za tym idzie i artykułów spożywczych.** Dlatego też w tym roku **punkty skupu będą bardziej starannie, niż w roku ubiegłym przestrzegać ustalonych standartów.**

PUNKTY SKUPU JUŻ FUNKCJONUJĄ

Aparatem skupu na terenie całego kraju są gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska", na których ciąży obowiązek przyjęcia **całkowitej zaoferowanej przez rolników ilości ziarna.** W celu zapewnienia sprawnej obsługi producentów wydano szereg zarządzeń, **nakazujących spółdzielniom przygotowanie się do tego zadania. Rozszerzono więc sieć punktów skupu w ten sposób, aby pokrywały one równomiernie cały kraj, nie narażając chłopów na dalekie wędrówki ze zbożem oraz umożliwiając sprawny odbiór zboża towarowego. Uruchomiono specjalne kredyty na remonty oraz urządzenia magazynów. Równocześnie pomieszczenia przeznaczone na magazynowanie zbóż zabezpieczone są przez staranną dezynfekcję przed szkodnikami.**

Aparat gminnych spółdzielni, reprezentujący dzisiaj szerokie masy mało- i średniorolnych chłopów, **pozwala na wyeliminowanie wszelkich prób spekulacji w kierunku obniżania cen zbóż w okresie wzmożonej, pożniwnej podaży, a zarazem gwarantuje sprawną obsługę rynku. Cała ilość zakupionego zboża zostanie oddana do dyspozycji** aparatowi państwowego obrotu zbożem, tj. Polskim Zakładom Zbożowym, **które przejmą masę towarową do własnych magazynów, elewatorów i młynów.**

JAKOŚĆ CHLEBA I MĄKI ULEGNIE POPRAWIE

— Czy przestrzeganie standartów ziarna i usprawnienia w obrocie odbija się korzystnie na interesach konsumentów?

— Przestrzeganie standartów jest podstawowym, nieodzownym warunkiem zracjonalizowania obrotu zbożem. Ziarno dobre przekazane zostaje **na cele przemiału, na zaspokojenie potrzeb konsumcji ludzkiej, ziarno zaś pośledniej zużywane jest głównie na cele hodowlane. Pozwala to na podniesienie jakości dostarczanej konsumentom mąki, kasz czy pieczywa.**

Uchwała Komitetu Ekonomicznego, ustalająca zasady gospodarki zbożem na rok gospodarczy 1949-50 oraz szereg zarządzeń wydanych ostatnio przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego — **są wyrazem dalszego pogłębiania i usprawnienia planowej gospodarki w zakresie produkcji i obrotu zbożem. Gospodarka ta, gwarantując rolnikom stałe, sprawiedliwe ceny, równocześnie zabezpiecza rynek przed próbami spekulacji oraz zapewnia światu pracy możliwie najlepsze i najsprawniejsze zaopatrzenie w chleb i mąkę — zakończył swe uwagi minister Dietrich.**

Nic nie powstrzyma naszej pracy dla Polski Ludowej

Społeczeństwo województwa łódzkiego potępia antypolską uchwałę Watykanu i solidaryzuje się ze stanowiskiem Rządu

Nadzwyczajne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, na którym przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych ustosunkowali się do ostatnich uchwał Watykanu w sprawie ekskomuniki.

Posiedzeniu przewodniczył prezes WRN, tow. Domagalski.

Szczegółowy referat wygłosił ob. Chabura (SL), po czym głos zabierali przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

W imieniu Stronnictwa **Demokratycznego ob. Prawdzicowa,** która oświadczyła, że Stronnictwo Demokratyczne deklaruje swoje najwyższe uznanie dla Rządu Polski Ludowej, którego stanowisko wobec uchwały watykańskiej jest godnym stanowiskiem wszystkich ludzi pracy.

Lud polski zorganizowany w Stronnictwach Ludowych świadom jest drogi, po której kroczy Polska Ludowa i nie pozwoli się z drogi tej sprowadzić machinacjami wrogich sił.

W imieniu Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet **ob. Ożogowska** oświadczyła, **że ekskomunika nie zaciemni umysłów kobiet, które wychowują swoje dzieci w duchu socjalistycznym.**

Przedstawiciel Związku Młodzieży **Polskiej, tow. Starzec,** przemawiający jednocześnie w imieniu ZHP i „Służby Polsce", stwierdził, że dekret rządowy o ochronie wolności sumienia i wyznania znalazł zrozumienie wśród szerokich rzesz młodzieży polskiej, zarówno wierzącej, jak i niewierzącej, wspólnie budującej pracą i nauką przyszłość Polski.

W imieniu Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego przemawiał ob. Król. — Szerokie masy ludowe — oświadczył on — nie dadzą się wziąć na lep rzekomej watykańskiej obrony religii, której nic w Polsce nie zagraża, a której broni ustawodawstwo Polski Ludowej.

Ob. Tomczak w imieniu Stronnictwa Pracy stwierdził, **że żaden prawy katolik nie da się pociągnąć wrogiej propagandzie,** uprawianej pod płaszczykiem obrony religii. **Członkowie Stronnictwa Pracy** przy całym swoim **pozytywnym stosunku do spraw wiary i kościoła, nie ścierpią, aby sprawy te miały być argumentem wrogiej polityki. Stronnictwo Pracy łączy się z wszystkimi ludźmi dobrej woli w wyrazie uznania dla stanowiska Rządu w sprawie uchwały watykańskiej.**

Następnie przemawiali poseł Lucjan Głowacki w imieniu Związku Samopomocy Chłopskiej i przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Łowiczu.

W imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego tow. Ożogowski powiedział m. in.: „Nauczycielstwo polskie, wierzące czy niewierzące, nie chce walczyć z klerem i wychowuje młode pokolenie w duchu patriotycznym".

W imieniu szerokich rzesz bezpartyjnych ludzi pracy przemawiał dr Żański.

W imieniu Związku Emerytów ob. Zakrzewski napiętnował postawę Watykanu, zaś reprezentant Polskiego Związku Zachodniego, dyr. Przesmycki dał wyraz gotowości wszystkich prawych Polaków bronienia naszego Państwa przed zakusami z zachodu, z jakiego źródła one by nie pochodziły.

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej II sekretarz WK PZPR tow. Sienkiewicz oświadczył m. in.: „Nasza partia stoi na stanowisku ochrony wolności sumienia i wyznania". Mówca wymienił nazwiska szeregu księży, którzy wykazali swój wrogi stosunek do władzy ludowej i ludności pracującej. „Ale są i inni księża — powiedział tow. Sienkiewicz — którzy chcą iść razem z nami i którzy z tego powodu są terroryzowani przez swoje zwierzchnie władze. Wspólnie ze stronnictwa Bloku Demokratycznego będziemy demaskować i zwalczać wrogów Polski Ludowej. Stojąc na straży swobód demokratycznych, będziemy Polskę Ludową budować wspólnie z wszystkimi ludźmi, pragnącymi wolności i pokoju".

Po wypowiedziach przedstawicieli społeczeństwa, Wojewódzka Rada Narodowa uchwaliła jednogłośnie rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Wojewódzka Rada Narodowa zobowiązuje się podjąć szeroką akcję uświadamiającą, mającą na celu wykazanie istotnego sensu uchwały watykańskiej, która podyktowana jest nie troską o wiarę i wolność praktyk religijnych, lecz stanowi wyraźne nadużycie kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z religią."

Hitlerowcy w sutannach

po przemówieniu papieża „domagają się" polskich Ziem Zachodnich

FRANKFURT (PAP) — Kler katolicki w Niemczech, zachęcony proniemiecką i antypolską linią polityczną papieża, rozwija ostatnio w sposób bardziej otwarty kampanię rewizjonistyczną.

Na odbytym w Duesseldorfie wiecu Niemców, repatriowanych z Polski, ksiądz Goebel wygłosił podburzające przemówienie antypolskie, domagając się przyłączenia polskich Ziem Zachodnich do Niemiec.

Ksiądz Emanuel Reichenberger na odbytych ostatnio zebraniach zaatakował układ poczdamski i jego sygnatariuszy. Ksiądz Reichenberger wyraził pogląd, że układ poczdamski, a w szczególności rozdział tego układu ustalający granicę polsko-niemiecką, powinien być zrewidowany.

1.627.739.738 zł. wpłynęło już na budowę Centralnego Domu PZPR

WARSZAWA (PAP). — Jak wynika ze sprawozdania ze stanu zbiórki na Fundusz Budowy Centralnego Domu PZPR ogólna suma wpłat w dniu 31 lipca rb. wynosiła 1.627.739.738 złotych.

Województwo śląskie, które w dalszym ciągu przoduje w zbiórce przekroczyło już zadeklarowaną sumę: zamiast **211.200.000 złotych** wpłacono **219.867.090 zł**

Warszawa wpłaciła **164.282.581 zł. to jest 101 proc. zadeklarowanej sumy.** Województwa: lubelskie, poznańskie, olsztyńskie, szczecińskie, rzeszowskie, krakowskie, kieleckie i wrocławskie wykonały ponad 90 proc. planu zbiórki.

Sztafeta młodzieżowa w drodze do Budapesztu

KATOWICE (PAP). — Dnia 9 bm. o godz. 10-ej rano wystartowała z Katowic do dalszego biegu sztafeta młodzieżowa udająca się na Światowy Festiwal ŚFMD w Budapeszcie.

Przedstawicielka ZMP ob. Małotówna wręczając meldunki uczestnikowi sztafety, ob Machockiemu, oświadczyła, że **młodzież śląska uczci okres Festiwalu wzmożoną pracą.**

Trygve Lie raportuje:

Krok naprzód — w kierunku stabilizacji pokoju

LAKE SUCCES (PAP) — Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła raport roczny generalnego sekretarza ONZ Trygve Lie o działalności ONZ w okresie od 1 lipca 1948 roku do 30 czerwca 1949 r.

W części wstępnej swego raportu sekretarz generalny ONZ oświadcza, że mimo istnienia w dalszym ciągu różnicy zdań pomiędzy mocarstwami, miniony okres sprawozdawczy stanowił, ogólnie rzecz biorąc, krok naprzód w kierunku stabilizacji pokoju na świecie i obawa przed wojną zmalała, co przypisać należy w pierwszym rzędzie rozwiązaniu trudnego problemu berlińskiego.

Wyrażając w formie pośredniej krytykę paktu atlantyckiego, Trygve Lie zaznacza:

„Nie mam na myśli paktów regionalnych lub dwustronnych, ani sojuszów, których powodzenie zależne jest od sposobu ich realizowania".

Raport generalnego sekretarza ONZ podkreśla, że punktem węzłowym bezpieczeństwa świata jest konieczność stałego kontaktu Wielkich Mocarstw i regulowanie zagadnień międzynarodowych w zgodzie z duchem Karty Narodów Zjednoczonych.

W zakończeniu Trygve Lie proponuje przyjęcie w poczet członków ONZ wszystkich 14 krajów, które prosiły o przyjęcie.

Ksiądz Boulier potępia machinacje wrogów pokoju

PRAGA (PAP). — Wybitny działacz postępowy, francuski ksiądz katolicki Boulier, który bawił w Czechosłowacji na zaproszenie Komitetu Obrońców Pokoju, opuścił Pragę, udając się do Francji.

W wywiadzie, udzielonym korespondentowi czeskiej agencji prasowej CTK, **ksiądz Boulier stwierdził, że wiadomości rozsiewane przez reakcyjną prasę zachodnią, jakoby w Czechosłowacji ograniczana była wolność religijna — są zwykłym oszczerstwem.** Ksiądz Boulier podkreślił, **iż księża rzymsko-katoliccy w Czechosłowacji wypełniają spokojnie swe duszpasterskie obowiązki.** Oświadczył on również, że w obecnej walce dwóch obozów: postępu i wstecznictwa — **zarówno wierzący katolicy, jak ludzie niewierzący jednoczą się we wspólnym froncie przeciwko podżegaczom wojennym.**

Olbrzymi ten front — powiedział ksiądz Boulier — **rozciąga się od Bałtyku do Morza Śródziemnego, od Bratysławy do Władywostoku, stanowiąc gwarancję trwałego pokoju.**

Komunikat

Dzisiaj o godzinie 17-ej w sali teatru „Melodram", ul. Traugutta 18 odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie plenarne Miejskiej Rady Narodowej.

Prezydium prosi wszystkich członków Rady oraz zaproszonych przedstawicieli władz, organizacji i instytucji społecznych o punktualne przybycie na posiedzenie.

Śladami min. Forrestala



Wystąpienia podżegaczy wojennych w USA znów przybierają na sile. Grono płatnych agentów Wall-Street za pomocą ulicznych koncertów stara się ściągać na siebie uwagę spokojnej publiczności. Jeden z takich „pochodów", zorganizowanych przez faszystów w Middletown — został rozpędzony przez robotników. (Middletown Post)

200-tysięczna armia Kuomintangu otoczona przez chińskie wojska ludowe

LONDYN (PAP). — Jak donosi Agencja Reutera z Hongkongu, oddziały Chińskiej Armii Ludowej pod dowództwem generała Lin-Po **posuwają się szybko w kierunku prowincji Kwangsi, aby odciąć drogę odwrotu stacjonującej tam 200-tysięcznej armii kuomintangowskiej pod dowództwem gen. Pai Czung-Szi.**

Formacje Armii Ludowej zajęły miasto Hugczao, położone w odległości 20 mil na południowy zachód od Heniang, na linii kolejowej Hunan — Kwangsi. **Według ostatnich informacji połączenie kolejowe między prowincją Hunan i Kwangsi zostało już przerwane.**

Proces Ks. Gurgacza i jego bandy
patrz str. II-ga

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych obradują nad traktatem pokojowym z Austrią

LONDYN (PAP) — Zastępcy ministrów spraw zagranicznych, zajmujący się przygotowaniem traktatu pokojowego z Austrią, rozpatrywali w ciągu trzech ostatnich posiedzeń sprawę aktywów Dunajskiego Towarzystwa Żeglugi w Austrii Wschodniej, które stosownie do uchwały Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, mają przejść na własność Związku Radzieckiego.

Osiągnięto porozumienie, jeśli chodzi o przekazanie Związkowi Radzieckiemu doków okrętowych w Korneuburgu oraz 36 statków Dunajskiego Towarzystwa Żeglugi.

Zastępcy ministrów spraw zagranicznych rozpatrywali ponownie sprawę włączenia do traktatu pokojowego z Austrią klauzul, gwarantujących prawa mniejszości słoweńskiej i chorwackiej w Austrii. Projekt takiej klauzuli wniosła delegacja radziecka.

Porozumienie w sprawie powyższej nie zostało jeszcze osiągnięte.

Reimann o sytuacji w Bizonii

Zniesienie granic strefowych przyczyniłoby się do zmniejszenia bezrobocia w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP) — 8 bm. odbył się w Berlinie wiec przedwyborczy, zorganizowany przez Partię Komunistyczną Niemiec. Na wiecu, który zgromadził tłumy ludności, wygłosił przemówienie przewodniczący KPD **Max Reimann. Mówca zaprotestował kategorycznie przeciwko odbywaniu się w Niemczech tajnych konferencji wojskowych, organizowanych przez mocarstwa zachodnie.**

Reimann zanalizował sytuację gospodarczą w Niemczech zachodnich, gdzie liczba bezrobotnych ustawicznie wzrasta i wynosi obecnie 1.300.000 osób. Reimann poddał ostrej krytyce teoryjki burżuazyjnych ekonomistów, usiłujących wmówić narodowi niemieckiemu, że pogłębiające się trudności gospodarcze są objawami „kryzysu uzdrawiającego". Katastrofalnej sytuacji ekonomicznej w strefach zachodnich **Reimann przeciwstawił program prawdziwego uzdrowienia gospodarczego w strefie wschodniej. Podkreślił on, że zniesienie granic strefowych między wschodem a zachodem przyczyniłoby się do zmniejszenia bezrobocia w strefach zachodnich o 50 procent.**

Sprostowanie

Redakcja polskiego wydania gazety „O trwały pokój, o demokrację ludową!" prostuje błąd korektorski w nr 15 (42) z dnia 1 sierpnia br. na stronicy 5-tej u góry. Tytuł artykułu Etienne Fajona winien brzmieć „SŁOWA I CZYNY FRANCUSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ".

Redakcja

Plan Kennana



Wuj Sam do Queuille'a i Ramadiera: — Oto jest nowy plan uszczęśliwienia Francji — oddanie Strassbourga mojej kuzynce — Germanii.

Ohydne bagno niedobitków reakcyjnego podziemia

W drugim dniu procesu — zeznają członkowie bandy ks. Gurgacza

KRAKÓW (PAP). — Drugi dzień procesu ks. Gurgacza i jego bandy uwypuklił jeszcze bardziej perfidię oskarżonych, którzy swą zbrodniczą działalność w dalszym ciągu usiłują usprawiedliwić **cyniczną interpretacją etyki katolickiej.**

Po tej właśnie linii poszły zeznania osk. Michała Żaka.

Oskarżony, który jest studentem czwartego roku teologii i nosi sutannę, **nie uważa rabunku za grzech.**

Pozostali oskarżeni przyznali się przeważnie do winy i złożyli krótkie wyjaśnienia okoliczności przestępstwa.

Długi korowód przesłuchanych świadków **dał pełny obraz gwałtów i rabunków, popełnionych przez tę bandę, którą ks. Gurgacz ośmielił się nazwać „wzorowym oddziałem katolickim".**

Michał Żak zeznał, że ks. Gurgacz, którego poznał w roku 1930, gdy składał śluby w zakonie jezuitów, poinformował go, że **przebywa w podziemiu, ukrywając się przed pościgiem.**

Żak pragnął skontaktować go z pewnym „działaczem podziemia", którego — jak podaje — poznał przypadkowo w przedziale wagonu kolejowego i który z miejsca obdarzył go zaufaniem. Zaufanie to oskarżony tłumaczy tym, że rozmówca jego mógł przypuszczać, iż **Żak jako osoba duchowna może mieć również kontakty z podziemiem.** Do kontaktu jednak między ks. Gurgaczem a osobnikiem z podziemia nie doszło, gdyż **Żakowi nie udało się już więcej z nim spotkać.** Pomoc swą okazał jednak ks. Gurgaczowi i jego bandzie. „Mam naturę niezwykle czułą, a więc kierowany względami charytatywnymi **zaproponowałem ks. Gurgaczowi dokonanie napadu na którąś z instytucji państwowych w Krakowie.**

Ks. Gurgacz pochwalił mój pomysł i prosił o opracowanie szczegółów napadu. W wyniku moich obserwacji doszedłem do wniosku, że **najlepiej będzie dokonać napadu na któregoś z klientów Narodowego Banku Polskiego.** Wezwałem wówczas ks. Gurgacza i jego ludzi do Krakowa. Przychodziliśmy pod Bank przez dwa dni z rzędu. Lecz nie udało nam się dokonać napadu. Zaprojektowałem wówczas **napad na kasę kolejową** na dworcu Głównym w Krakowie. Jednak i tym razem nie mogliśmy przystąpić do napadu. Przynaglany przez ks. Gurgacza — kontynuuje swe zeznania Michał Żak — **postanowiłem napaść na tego, kto nam się pod rękę nawinie. Poszliśmy znowu pod Bank Narodowy i ja wszedłem do wewnątrz.**

Zaobserwowałem dwóch woźnych, którzy wynosili z kasy Banku większą ilość gotówki. Poszedłem więc za nimi i już na dworze dałem Gurgaczowi uzgodniony uprzednio znak.

Po pewnym czasie usłyszałem krzyki i zauważyłem uciekających ludzi Gurgacza. Domyśliłem się, że napad się nie powiódł. Udałem się do domu, gdzie z powrotem przebrałem się w sutannę i zamierzałem wyjechać z Krakowa, ale **tego samego wieczoru zostałem aresztowany.**

Na pytanie prokuratora dotyczące motywów postępowania oskarżonego wyjaśnia on, że **rozumiał zasady teologii moralnej w ten sposób, iż będąc w potrzebie można dopuszczać się rabunku.**

Przewodniczący: „Kto określa te potrzeby?"

Oskarżony: „Oczywiście sam potrzebujący".

Przewodniczący: „Gdyby potrzebujący określił zakres swych potrzeb na przykład na sumę 10 mil. zł., to **czy byłoby zgodne z zasadami teologii moralnej, gdyby człowiek ten ukradł taką sumę?"**

Oskarżony: „Moim zdaniem, gdyby te 10 mil. zł. były mu potrzebne, **to mógłby je ukraść".**

Przewodniczący: „Co obiecał ks. Gurgacz oskarżonemu za zorganizowanie napadu i udział w nim?"

Oskarżony: „Ks. Gurgacz obiecał mi, że otrzymam za to wynagrodzenie".

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony oświadcza, że **czynów swych dokonywał ulegając na mowom „ojca Władysława", pod którego wpływem sądził, że wobec Boga będzie usprawiedliwiony.**

Prokurator: „Jak oskarżony chce pogodzić swą **„niezwykle czułą naturę" z jednoczesnym organizowaniem napadów i nawet przelewem krwi".**

Oskarżony: „Chodziło mi o ks. Gurgacza i jego ludzi".

Prokurator: „Czy oskarżony zawsze chodził w sutannie?"

Oskarżony: „Zasadniczo tak. Jedynie kiedy przeprowadzałem wywiad i sam napad, to dla niepoznania przebrałem się w ubranie świeckie".

Prokurator: „Kim była niejaka Lalunia?"

Oskarżony: (z wyraźnym zakłopotaniem) **„To była taka moja jedna znajoma".**

Prokurator: „Czy do niej również oskarżony chadzał w sutannie?"

Oskarżony niechętnie potwierdza.

Prokurator wnosi następnie o załączenie dowodów rzeczowych listu, jaki nadszedł do M. Żaka już po jego aresztowaniu. List ten zatytułowany **„Kochana Marysiu" pisany jest naiwnym szyfrem i zawiera szereg poufnych informacji z terenu podhalańskiego.**

Przesłuchiwany następnie oskarżony Stanisław Szajno **przyznał się do zarzucanych mu czynów.** Ujawnił się on przed dwoma laty, lecz wkrótce potem znowu związał się z podziemiem. **Oświadczył sądowi, że chodził stale do spowiedzi i skoro otrzymywał zawsze rozgrzeszenie od ks. Gurgacza, to uważał, że działalność jego jest usankcjonowana przepisami moralnymi.**

Leon Nowakowski przyznał się do czynów i do winy. Wyraził on żal z popełnionych czynów oświadczając: Poszedłem do lasu, gdzie działałem przeciwko państwu. **Powiedziano mi, że będę się mógł dalej kształcić, ale nauczyłem się tylko grać w karty".**

Również i Stefan Balicki przyznał się do zarzucanych mu czynów oraz do winy, nie potrafił jednak wyjaśnić powodów jakie skłoniły go do popełnienia przestępstwa.

Dziewiętnastoletni Adam Legutko powtórzył przed sądem zasłyszane w bandzie **„nauki moralne" ks. Gurgacza i jego teorie,** które wykładał swym podwładnym, **że wolno kraść i zabijać ludzi.** Oskarżony ten przedstawił również szczegóły pościgu za uczestnikami napadu na ulicach Krakowa. W toku tego pościgu doszło do wymiany strzałów, a oblężeni w jednym z mieszkań bandyci szykowali się do dłuższej obrony. **Legutko podał, że on sam odbezpieczył posiadany granat ręczny.**

Zeznania 14 świadków wypełniły dalszy ciąg drugiego dnia procesu. Świadkowie ci przedstawili działalność bandy na nawiedzanych przez nich terenach. **Rolnicy, pracownicy spółdzielczy oraz funkcjonariusze samorządowi dali obraz techniki stosowanej przez bandę „żandarmerii", której ks. Gurgacz nie zawahał się nazwać „wzorowym oddziałem katolickim".**

Jak wynika z szacunku zrabowanego mienia, podawanego każdorazowo przez poszczególnych świadków, każda z wypraw zorganizowanych przez ks. Gurgacza przynosiła bandzie do kilkuset tysięcy zł.

Cały cynizm ks. Gurgacza ujawnił się w toku incydentu, jaki wydarzył się podczas zeznania świadka — Juliana Marczyka — kierownika sklepu spółdzielczego w Niegonicach, pow. nowosądeckiego. Świadek ten zeznał, że dowodzona przez ks. Gurgacza banda obrabowała spółdzielnię ze wszystkich towarów, ładując na wóz wszystko, co jej wpadło w rękę.

Ks. Gurgacz za pozwoleniem sądu zwrócił się wówczas do świadka z zapytaniem: **„Zeznania pana — powiedział z oburzeniem — mogą wywołać wrażenie, że myśmy dokładnie wszystko plądrowali. W istocie jednak nie działaliśmy chaotycznie".**

Na tym rozprawę odroczono do dnia następnego.

Na marginesie

Wizyta dolarowych generałów

Według oficjalnych oświadczeń objazd amerykańskich generałów po krajach Europy zachodniej ma charakter turystyczny i składa się ze „zwykłych pogawędek przy kawie i herbacie".

Oficjalne oświadczenia są jednak dla najbardziej naiwnych. Nie jest już obecnie tajemnicą, że konsultacje amerykańskich generałów z dowódcami zachodnio-europejskimi są w gruncie rzeczy typowymi odprawami, na których **Amerykanie wydają rozkazy, a reszta musi słuchać.**

Bez względu jednak na to, jak określić charakter wizyty amerykańskich generałów w Europie, **cel tej wizyty jest jasny.** Po planie Marshalla, który ujarzmił państwa zachodnio - europejskie pod względem gospodarczym, oddając je w niewolę amerykańskich monopoli, po pakcie atlantyckim, który zredukował ministerstwa spraw zagranicznych tych państw do roli agentur waszyngtońskiego Departamentu Stanu, obecna **wizyta dolarowej generalicji ma na celu pozbawienie tych państw resztek niezależności państwowej przez oddanie ich sił wojskowych pod bezpośrednie rozkazy i kontrolę amerykańskiego sztabu generalnego.**

Inspekcja amerykańskich generałów odbywa się bez przeszkód. O ile na „herbatkach" lub na „odprawach" generałowie spotykają się tylko ze służalczością swych europejskich wygalowanych wasali, o tyle plany ich napotykają na poważny opór ze strony mas ludowych, które zdecydowanie stają w obronie suwerenności narodowej.

Demonstracja ludu paryskiego przeciw generalskim turystom może posłużyć jako przykład, że masy ludowe krajów marshallowskich mówią zupełnie innym głosem, niż szefowie sztabów tych państw.

Amerykańscy generałowie po przyjeździe do Paryża szukali schronienia w ambasadzie amerykańskiej przed ludem paryskim. I mimo, że plac de la Concorde, na którym znajduje się ambasada amerykańska, został opróżniony przez policję z przechodniów, mimo, że zamknięto na tym placu stację kolei podziemnej, a wszystkie ulice wiodące do ambasady amerykańskiej zostały otoczone kordonem żandarmerii i policji, generałowie amerykańscy musieli dopuścić do siebie delegację ludu paryskiego, który w stanowczy sposób żądał opuszczenia Francji przez amerykańskich poborców mięsa armatniego.

Gen. Bradley i jego koledzy opuszczając Francję będą wiedzieli, że w swoich planach nie mogą liczyć na to, że młodzież francuska pozwoli się „złożyć w ofierze" krwawemu bogowi wojny, którego są żarliwymi kapłanami. Naród francuski i wszystkie inne narody, które zostały zaprzedane przez reakcyjne rządy w jarzmo i niewolę imperializmu amerykańskiego, nie chcą wojny i odrzucają wojenne plany awanturników giełdy nowojorskiej.

Taka jest nauka płynąca z wielkiej manifestacji ludu paryskiego na placu Concorde.

Ofensywa na froncie kultury

Reorganizacja szkolnictwa. — Więcej książek w izbach robotniczych i chłopskich. — Usprawnienie pracy świetlic

Referat wiceprzewodniczącego CRZZ tow. Ćwika na wojewódzkiej konferencji działaczy kulturalno-oświatowych

Sala teatru „Melodram" gościła w sobotę działaczy kulturalno-oświatowych z całego województwa łódzkiego. Wśród obecnych widzieliśmy przedstawicieli Łodzi, Tomaszowa Maz., Pabianic, Zgierza, Ozorkowa i innych. Szkoda, że na konferencję nie zostali zaproszeni przewodniczący Rad Zakładowych, chociażby większych ośrodków przemysłowych. Pod ich bowiem adresem padło wiele słusznych zarzutów

Piszemy „słusznych zarzutów", gdyż faktycznie współpraca Rad Zakładowych z kierownikami świetlic nie wygląda wcale różowo. W wielu wypadkach ogranicza się ona jedynie do przekazywania pewnych sum pieniężnych, przeznaczonych na cele kulturalno-oświatowe.

ZADANIA DZIAŁACZY KULTURALNO - OŚWIATOWYCH

Najważniejszym punktem porządku dziennego konferencji był referat, wygłoszony przez **tow. T. Ćwika, wiceprzewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych.** W referacie tym tow. Ćwik określił zadania, stojące obecnie przed działaczami kulturalno-oświatowymi w związku z **ofensywą kulturalną, jaką przygotowuje CRZZ.** Między innymi tow. Ćwik powiedział:

„II Kongres w swych uchwałach uznał, że w rzędzie najbardziej podstawowych, aktualnych problemów należy postawić **walkę o wychowanie nowego człowieka.** Każdy działacz kulturalno-oświatowy winien pamiętać, że budowanie podstaw socjalizmu wymaga uaktywnienia nowych milionów ludzi w walce o rozwój sił wytwórczych, że przez pogłębianie świadomości klasowej wciągamy te nowe miliony ludzi do czynnego udziału w budownictwie socjalistycznym.

Rewolucyjnym zadaniem na naszym etapie jest **reorganizacja szkolnictwa,** metod nauczania, przejście do metod postępowych, utorowanie drogi do szkół postępowej myśli, wiedzy, współczesnej nauki. Te zadania będą realizowane w ostrej walce z wrogiem klasowym, z reakcyjną częścią kleru, z siłami wstecznymi.

Siła reakcji leży bowiem zawsze w nieświadomości mas, w przeżytkach ideologii burżuazyjnej. Celem naszej ofensywy kulturalnej jest właśnie **ostateczne oderwanie mas od ideologii burżuazyjnej i wzmocnienie oddziaływania ideologii marksizmu-leninizmu".**

PRACE ŚWIETLIC

Przechodząc do omówienia konkretnych zadań działaczy oświatowych, tow. Ćwik położył duży nacisk na **pracę świetlic.**

„Kongres Związków Zawodowych podkreślił dotychczasowe osiągnięcia świetlic związkowych, lecz jednocześnie wytknął braki w ich pracy. Wiele jeszcze świetlic jest martwych, wiele pracuje bez szczegółowego planu. Wynika to z tego, że nie wszystkie ogniwa Związków Zawodowych doceniają pracę świetlic, traktując ją, jako drugorzędną. Często zdarza się, że kierownik świetlicy jest używany do wszelkiego rodzaju zajęć, nie mających nic wspólnego z jego pracą. Mówi się przy tym zazwyczaj: „On i tak nie ma co robić" Gorzej, że w ten sposób podchodzą do tego zagadnienia również niektóre Rady Zakładowe.

Centralna Rada Związków Zawodowych, pragnąc przyjść z pomocą kierownikom świetlic, postanowiła wznowić wydawanie fachowego miesięcznika „Świetlica", w którym każdy działacz kulturalno-oświatowy znajdzie wskazówki do prowadzenia pracy świetlicowej. Poza tym CRZZ położy większy nacisk na organizowanie świetlic pozafabrycznych, wychodząc z założenia, że świetlica musi się znaleźć również blisko miejsca zamieszkania robotnika. W tym celu zostanie zorganizowany **w Łodzi Dom Kultury, który będzie kierował pracą kulturalno oświatową na terenie całego województwa".**

Wiele miejsca poświęcił tow. Ćwik sprawie zespołów artystycznych przy świetlicach, poddając krytyce dobór utworów, które są wystawiane oraz tę niezdrową ambicję wzorowania się na teatrze zawodowym. Współpraca między teatrem amatorskim a teatrem zawodowym powinna istnieć, ale nie powinna wyrażać się ona przeszczepianiem metod pracy teatru zawodowego na teren teatru świetlicowego. Ten ostatni winien operować tematyką aktualną, ściśle powiązaną z naszą dzisiejszą rzeczywistością.

UMASOWIENIE CZYTELNICTWA I SAMOKSZTAŁCENIE

Jak wynika z dalszych słów referatu tow. Ćwika, Centralna Rada Związków Zawodowych przystąpi w najkrótszym czasie **do umasowienia na dużą skalę czytelnictwa i samokształcenia.** Trzeba udostępnić czytelnikowi pożyteczne książki i czasopisma, by nie potrzebował tracić czasu na ich wyszukiwanie, względnie na czytanie szkodliwych. Okręgowe Rady winny być poinformowane, co, gdzie czytają i czego nie czytają, by nie zaopatrywać bibliotek czysto mechanicznie

Jeśli chodzi o samokształcenie, to powinno ono iść w kierunku uzbrajania uczących się w takie wiadomości, które w następstwie pomagają **łatwiej opanować teorię marksizmu-leninizmu.** A więc w kołach samokształceniowych winny być opracowywane takie tematy, jak: prawa rządzące społeczeństwem, historia ruchu robotniczego, historia Polski współczesnej, nauka o ZSRR, fizyka i biologia oraz zapoznawanie się z dziełami naszych klasyków.

Wynikła po referacie dyskusja wykazała, że towarzysze orientują się w zadaniach, jakie przed nimi — działaczami kulturalno-oświatowymi — postawił **II Kongres Związków Zawodowych.**

Do spraw, poruszonych w dyskusji, powrócimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Sprawy pracy kulturalno-oświatowej Związków Zawodowych znalazły również swoje odbicie w rezolucji, uchwalonej w związku z ostatnim wystąpieniem Watykanu. W rezolucji tej czytamy m. in.:

„Zebrani protestują uroczyście przeciwko uchwale Watykanu, mającej na celu mieszanie się do spraw Polski i wprowadzenie waśni religijnych wśród klasy robotniczej. Watykanowi i Episkopatowi odpowiadamy słowami Przewodniczącego CRZZ. TOW. A. ZAWADZKIEGO:

Będziemy jeszcze mocniej, niż dotychczas, pracować nad rozwojem kultury i oświaty robotniczej, będziemy nadal odbudowywali naszą ukochaną stolicę — Warszawę — i inne miasta Polski, zniszczone przez Niemców. Będziemy drukowali i posyłali do izb robotniczych i chłopskich coraz więcej, coraz lepszych książek". **Klim.**

W kilku wierszach

NOWE ZBRODNIE FASZYSTÓW ATEŃSKICH

BUKARESZT (PAP). — Agencja Elefteri Ellada podaje, że trybunał monarcho-faszystowski w Pireusie skazał na karę śmierci 3-ciu postępowych działaczy greckich, członków ELAS.

WZMAGANIE SIĘ RUCHU WYZWOLEŃCZEGO NA FILIPINACH

NOWY JORK (PAP). — Korespondenci amerykańscy donoszą, że na Filipinach wzmaga się ruch partyzancki, skierowany przeciwko interwencji USA i przeciwko rządowi Quirino, usiłującemu zmontować blok reakcyjny w celu zwalczania dążeń wolnościowych narodów Pacyfiku.

5.900 TYS. BEZROBOTNYCH W USA

NOWY JORK (PAP). — Związek Pracowników Przemysłu Elektrycznego USA, należący do CIO, ogłosił komunikat, w którym **określa liczbę bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 5.900 tys. osób.**

Polski Czerwony Krzyż wczoraj i dziś

Było to w styczniu 1945 r. W kilka dni po wyzwoleniu naszego miasta nad gmachem przy ul. Piotrkowskiej 236 załopotała biała chorągiew ze znakiem Czerwonego Krzyża. Na murze ukazał się szyld: P. C. K. — Okręg Łódzki. Po 5 latach okupacji Polski Czerwony Krzyż wznowił swą działalność, lecz odrodzona organizacja stała się zgoła inną od tej, która przestała istnieć w 1939 r.

Przed wojną PCK był zdawkową, według utartego szablonu, działającą instytucją filantropijną. **Zasiłki i dary** miały na celu nie tyle pomóc najuboższym, ile stać się niejako pokrywką rzekomej „troski i opieki" nad najbiedniejszymi, miały wreszcie — i to jest najważniejsze — **uciszyć coraz śmielsze i wyraźniejsze głosy, żądające pracy i możliwości bytu.**

JAK JEST DZIŚ?

Po pierwszym okresie prac, przeprowadzanych pod znakiem doraźnych potrzeb powojennych, PCK przystąpił do wypełniania nowych zadań — zadań pokojowych, jakie postawiła przed organizacją Polska Ludowa.

PCK zorganizował Instytut Przetaczania i Konserwacji Krwi, przejął pogotowie ratunkowe, organizuje doraźną pomoc na wypadek klęsk społecznych i epidemii, prowadzi masowe szkolenie sanitarne. Ale to nie wszystko.

Polski Czerwony Krzyż jest dziś organizacją społeczną, mającą w pierwszym rzędzie zadanie wychowania mas członkowskich w duchu demokratycznym, zgodnym z ideologią Polski Ludowej.

— Świadomy członek PCK walczy o utrwalenie pokoju! — PCK wzywa wszystkich swych członków do współpracy nad tworzeniem nowej rzeczywistości społecznej i politycznej kraju! — oto były hasła, w myśl których rozpoczął działalność pokojową Polski Czerwony Krzyż. Działalność ściśle skoordynowaną z pracami Ministerstwa Zdrowia, Oświaty, Związkami Zawodowymi i Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Na terenie całego kraju powstały kursy szkoleniowe dla sanitariuszek, wiejskich przodownic zdrowia, służby drogowej itd., **które,** oprócz wiedzy fachowej **duży nacisk położyły na wychowanie społeczno-obywatelskie.**

Ten sam **czynnik wychowawczy ożywił działalność kół młodzieżowych.**

PRACE OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

W okresie intensywnej pracy PCK na terenie całego kraju, Okręg Łódzki coraz bardziej wysuwa się na czoło.

Dlaczego tak się stało, czemu PCK w Łodzi zawdzięcza swe sukcesy? O tych sukcesach i metodach pracy mówi nam I sekretarz organizacji podstawowej tow. Kamiński.

Budować nową organizację, zmieniać oblicze naszego Okręgu — mogli tylko ludzie, którzy byli do zadań tych przygotowani ideologicznie.

I dlatego głównym zadaniem naszym było i jest szkolenie ideologiczne członków Partii. Dziś już pięciu z naszej **24-osobowej** organizacji podstawowej ukończyło kurs terenowy, a jesienią dalsi towarzysze przejdą przeszkolenie.

— Lecz nie wystarcza szkolić się samemu, należy szkolić i innych — mówi dalej tow. Kamiński. Dzięki interwencji Rady Zakładowej i egzekutywy naszej organizacji partyjnej, Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Społecznych utworzył w PCK ogólny 48-godzinny kurs szkolenia ideologicznego dla wszystkich związkowców.

REZULTATY WYSIŁKÓW

Dziś na terenie Łodzi i województwa istnieje już 280 kół PCK dla dorosłych i młodzieży, skupiających ponad pół miliona członków. W 80 kursach sanitarnych wyższego i niższego stopnia wzięło udział ponad 3.000 uczestników, a w tym 500 wiejskich przodownic zdrowia. Trzy łódzkie ambulatoria PCK zdobyły sobie uznanie pacjentów, a w książkach zażaleń znajdujemy tylko podziękowania. Instytut Przetaczania Krwi uratował już niejedno życie ludzkie.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

W grudniu 1948 r. w Okręgu Łódzkim 19 oddziałów PCK przystąpiło do współzawodnictwa w akcji szkolenia sanitarnego — informuje nas inspektor Okręgu tow. Czupryna. W wyniku półrocznej pracy pierwsze miejsce zajął powiat opoczyński, który przeszkolił 178 przodownic zdrowia.

— Pomyślne wyniki współzawodnictwa międzyoddziałowego stały się dla nas bodźcem do nowej inicjatywy. W najbliższym czasie wezwiemy do współzawodnictwa Okręg Katowicki.

— Jestem pewien — mówi na zakończenie tow. Czupryna — że nasz personel i instruktorzy, członkowie kół dla dorosłych, młodzież i dzieci zorganizowane w kołach szkolnych PCK całego Okręgu dopomogą nam w tym wysiłku.

* * *

Obok tych niepowszednich osiągnięć, znajdziemy jeszcze w pracy PCK wiele usterek. Istnieją dotąd takie koła organizacyjne, zwłaszcza na prowincji, które nie potrafiły pokonać tradycyjnej bierności i dotąd nie przejawiły żywszej pracy. Są również i takie, w których reakcyjna część kleru usiłuje prowadzić propagandę wrogą Polsce Ludowej.

Ogólny jednak bilans działalności PCK, aktywna praca organizacji PZPR, ścisła współpraca z bezpartyjnymi stanowi najlepszą gwarancję dalszego zwycięskiego kształtowania nowego oblicza Polskiego Czerwonego Krzyża.

R. Sch.

Polska Ludowa a kościół katolicki (III)

OŚ WASZYNGTON—WATYKAN

W związku z oświadczeniami Rządu Rzeczypospolitej z dnia 18 marca i 26 lipca br. w sprawie stosunku kościoła do państwa, „Trybuna Ludu“ ogłasza trzeci z cyklu artykułów redakcyjnych poświęconych temu zagadnieniu.

Skoro Polska Ludowa uznaje w pełni wolność sumienia i wyznania, zapewnia obywatelom całkowitą swobodę praktyk religijnych a kościołowi katolickiemu swobodę działalności religijnej, większość zaś hierarchii kościelnej mimo to, prowadziła do zaognienia stosunków z państwem ludowym, to motywem takiego postępowania mogą być tylko względy polityczne, a nie religijne.

I istotnie — wyższa hierarchia kościelna w Polsce kształtuje swój stosunek do państwa ludowego pod wpływem motywów czysto politycznych.

Motywy te są dwojakiego pochodzenia:

Po pierwsze — wynikają one z negatywnej postawy większości hierarchii kościelnej w Polsce do przemian społecznych, jakie się w naszym kraju dokonały i do ruchów politycznych, które są motorem tych przemian.

Po wtóre — wynikają one z inspiracji Watykanu, który opowiedział się jawnie po stronie sił reakcji, wojny i imperializmu i bierze w polityce światowej aktywny udział w walce z siłami pokoju, postępu ,demokracji i socjalizmu.

W sojuszu z „Osią Berlin—Rzym“

Nie będziemy się wdawać w rozważania historyczne na temat stosunku Watykanu do Polski w okresie przedrozbiorowym i w czasach zaborów. Przypomnijmy tylko, że szereg nawybitniejszych umysłów polskich wypowiadało na ten temat opinię niezmiernie dla Watykanu ujemne. Charakteryzując postawę Watykanu wobec ruchów wolnościowych a więc i powstań polskich w wieku 19-tym bardzo konserwatywny i bardzo katolicki pisarz, Ignacy Chrzanowski stwierdził w książce pt. „Wśród zagadnień książek i ludzi“:

„Wywiesiły w 19-tym wieku narody sztandar wolności i o ten skarb największy wszczęły walkę z panującymi. Po czyjej stronie stanął Kościół? Po stronie koronowanych głów“.

Dodajmy, że z punktu widzenia sprawy polskiej były to „koronowane łby“ monarchów zaborczych.

O postawie Watykanu wobec Polski podczas drugiej wojny światowej i w okresie ją poprzedzającym istnieją już bardzo bogate materiały. Watykan złożył interesy Polski w ofierze na ołtarzu „wielkiej idei“ krucjaty antyradzieckiej, nad której realizacja pracował wytrwale przez całe lata. W imię tej krucjaty zwalczał Watykan ruch robotniczy i sprzymierzone z nim siły postępowe w całej Europie.

W imię tej krucjaty udzielił swego poparcia moralnego i politycznego faszyzmowi włoskiemu i hitleryzmowi i wkroczył na szlak wyznaczony przez „oś Berlin — Rzym“.

Po zawarciu paktu laterańeńskiego z Mussolinim dzieci w szkołach włoskich odmawiać musiały z polecenia hierarchii kościelnej modlitwę tej treści („New York Times“, 22 stycznia 1938):

„Panie Boże ochraniaj Duce, by mógł on długo żyć dla faszystowskich Włoch“.

Konsekwentnie, Watykan udzielił Mussoliniemu swego błogosławieństwa na wyprawę abisyńską. Za pośrednictwem kleru francuskiego Watykan zwalczał rząd „Frontu Ludowego“.

Gdy zaś w Hiszpanii wybuchło powstanie faszystowskie przeciwko republice — Watykan stanął natychmiast po stronie generała Franco i pracował ręka w rękę z państwami „Osi“ nad jego zwycięstwem.

Ale najważniejszym ogniwem owej krucjaty reakcyjnej był Hitler.

Watykan natychmiast ocenił znaczenie i rolę Hitlera w projektach wyprawy antyradzieckiej i ofensywy przeciwko siłom demokratycznym i ludowym. Toteż już w parę miesięcy po dojściu Hitlera do władzy, ówczesny nuncjusz papieski w Berlinie kardynał Pacelli, obecny papież Pius XII-ty, podpisuje z Hitlerem niezwykle dla Niemiec korzystny konkordat, łamiąc w ten sposób dyplomatyczną izolację Trzeciej Rzeszy.

Niemcy hitlerowskie doceniły wartość usług, wyświadczonych im przez kardynała Pacelliego. I kiedy po śmierci papieża Piusa XI-go miało się zebrać w Rzymie conclave dla wyboru jego następcy, ambasador niemiecki przy Watykanie, Diego von Bergen na audiencji w Kolegium Kardynalskim w dn. 16 lutego 1939 roku wyraźnie dał kardynałom do zrozumienia, że Niemcy pragną wyboru przychylnego sobie papieża. Oświadczył von Bergen:

„Uczestniczymy w tworzeniu nowego świata... Papiestwo ma w tej sprawie bezwątpienia zasadniczą rolę do odegrania. Jesteśmy przekonani, że w chwili obecnej ciąży na Świętym Kolegium wielka odpowiedzialność za wybór godnego następcy Piusa XI-go...“

Kolegium kardynalskie odpowiedziało wyborem najbliższego Niemcom kardynała Pacelli — dzisiejszego Piusa XII.

Wyższe duchowieństwo niemieckie udzielało ruchowi i rządowi narodowo-socjalistycznemu wyraźnego poparcia. Arcybiskup Groeber już 10 października 1933 roku oświadczył, że „bez zastrzeżeń popiera nowy rząd“. Dn. 22 marca 1936 biskup von Gallen oświadczył:

„Składam podziękowanie naszemu Fuehrerowi za wszystko, co zrobił dla prawa, dla wolności, dla chwały narodu niemieckiego... Jesteśmy z Nim w jego walce o chwałę i bezpieczeństwo Niemiec“.

Kiedy jednak prześladowania katolików w Niemczech hitlerowskich przybrały zbyt jaskrawe formy, Watykan zdecydował się na protest. Był to jednak protest bardzo łagodny i wyraźnie zabarwiony motywacją polityczną. Papież skarżył się, że polityka Hitlera wobec katolików utrudnia Watykanowi współdziałanie z nim przeciwko komunizmowi:

„Ale z bólem obserwujemy, jak **ci którzy uważają się za obrońców ludu przed zalewem komunistycznym i którzy pretendują nawet do roli przywódców w tej walce, jednocześnie próbują zniweczyć i zgasić wiarę w Boga w sercach ludzkich...“**

Sekretarz Stanu dodał po tym przemówieniu, że tak postępując, **„narodowy socjalizm nie będzie zdolny do stworzenia prawdziwej zaporu przeciwko bolszewizmowi“.**

Po stronie Hitlera — przeciw Polsce

Po objęciu Stolicy Apostolskiej przez Piusa XII przycichły i takie głosy. Nowy papież pochłonięty był wielką grą polityczną, w której Hitler i Niemcy hitlerowskie odgrywały decydującą rolę. Przygotowania niemieckie do wojny wchodziły w końcowy etap i zaborczość hitlerowska zwracała się właśnie ku Polsce. Watykan znalazł się raz jeszcze w obliczu sprawy polskiej. Zajął postawę tradycyjnie anty-polską.

Z dokumentów dziś już dostępnych opini publicznej dzięki procesowi norymberskiemu i licznym publikacjom i wspomnieniom mężów stanu widać, że Watykan był poinformowany o długofalowych planach agresji Hitlera wobec Polski i ZSRR już wiosną 1939 roku.

Z materiałów procesu norymberskiego i wspomnień ambasadora francuskiego przy Watykanie, Francois Charles-Roux, wynika, że 24 kwietnia 1939 roku Hitler wystosował pismo odręczne do papieża, odsłaniając przed nim swój plan napadu na ZSRR i wyjaśniając, że w związku z tym zamierza okupować Polskę. Gdyby Polska stawiła opór, postanowił złamać ją siłą. Prosi więc papieża, by skłonił rząd polski do zaniechania oporu. Papież przystał na to, pod warunkiem, że interesy kościoła katolickiego w Polsce nie ucierpią.

W maju 1939 papież przedsięwziął próbę zorganizowania nowego Monachium, tym razem kosztem Polski. Starał się skłonić rządy Wielkiej Brytanii, Francji i Polski, by zgodziły się odbyć konferencję z przedstawicielami Niemiec i Włoch celem znalezienia „kompromisu“ w sprawie Gdańska i Pomorza i „uregulowania“ stosunków polsko-niemieckich. Nuncjusz papieski Cortesi jeszcze w czerwcu i lipcu 1939 roku nakłaniał rząd polski do ustępstw wobec Niemiec.

Równocześnie papież wszczął kroki, celem pokrzyżowania prób utworzenia jednolitego frontu mocarstw zachodnich i ZSRR przeciwko agresji niemieckiej. W czasie rokowań anglo-francusko-radzieckich, latem 1939 roku, delegat apostolski w Londynie, Monsignore Godfrey, złożył w tej sprawie rządowi brytyjskiemu memoriał, wskazując na niebezpieczeństwo jakim porozumienie takie zagrażałoby „światu chrześcijańskiemu“.

W momencie, gdy ważyły się losy wojny i pokoju, a naród polski gotował się do obrony przed najazdem hitlerowskim, zgłosiła się do papieża delegacja kolonii polskiej we Włoszech. Pius XII wygłosił do niej króciutkie przemówienie. Oto wszystko, co miał do oświadczenia Polakom, wiedząc o gotującym się dla Polski losie:

„Tak, jak kwiaty waszej ojczyzny, które czekają pod grubym płaszczem śniegu ciepłych powiewów wiosny, tak wy, wierząc w skutek modlitwy, czekajcie godziny niebiańskiego pocieszenia“.

Naród polski nie poszedł jednak za głosem Piusa XII i wybrał walkę zbrojną.

Na podbitych przez Hitlera ziemiach Polski rozszalał terror hitlerowski. Między innymi setki księży polskich poszły do obozów i na śmierć. Watykan ograniczył się do wyrażenia katolikom polskim ubolewania, a kiedy o prześladowaniach hitlerowskich krzyczał już cały świat — Stolica Apostolska zażądała od Niemców... wyjaśnień.

Rzecz znamienna, że w nocie Watykanu do Niemiec z dnia 2 marca 1943 roku ziemie polskie, włączone do Rzeszy, określane są zgodnie z hitlerowską terminologią jako „Warthegau“ itp., i mówi się o nich jako o ziemiach „zjednoczonych z okręgami Prus Wschodnich, Gdańska, Prus Zachodnich i Górnego Śląska“.

Watykan mianuje dla tych ziem niemieckich administratorów apostolskich z pogwałceniem art. IX konkordatu z r. 1925. I — rzecz pozornie małej wagi, lecz wielce charakterystyczna: — Watykan adresuje w tym okresie listy do biskupów polskich po niemiecku: „Warschau — Deutschland“. Przed wojną posługiwał się tu łaciną. Po wojnie zaś listy na polskie Ziemie Zachodnie zaopatrywane są przez kancelarię papieską napisem: Danzig — Germania lub Breslau — Germania.

Papież podsyca rewizjonizm niemiecki

Te adresy zgodne są z negatywnym stanowiskiem Watykanu w sprawie zachodnich granic Polski.

Watykan nie tylko jednak nie uznaje naszej granicy zachodniej, lecz prowadzi kampanię polityczną za jej rewizją i podsyca nastroje odwetowe wśród Niemców. W kampanii tej uczestniczy osobiście papież Pius XII, który wielokrotnie manifestował swe sympatie dla niemieckiego nacjonalizmu i wyraźnie popiera plany odbudowy militarystycznej potęgi Niemiec. W dniu 17 stycznia 1946 papież pisał do biskupów niemieckich:

„Wszystko to są cierpienia, spowodowane bezlitosną wojną. Wojna ta szalała zarówno na wschodzie jak i na zachodzie, ale specjalnie boleśnie dotknęły nas wasze cierpienia...“

Osobny ustęp poświęca **papież** w swym liście Niemcom, **repatriowanym** do Rzeszy **z ziem odzyskanych** przez Polskę w myśl uchwał poczdamskich:

„Dla was wszystkich, którzy zostali wypędzeni ze swoich siedzib i gospodarstw wiejskich i teraz muszą tułać się, błagamy Boga o zmiłowanie w naszych modlitwach“.

Podobne stanowisko zajął papież w przemówieniu wigilijnym w r. 1947. Znacznie dalej posunął się w przemówieniu na święto katolików berlińskich, wygłoszonym w języku niemieckim w lipcu 1949 r.

Papież nie tylko ubolewa tu nad losem Berlina, który „zmuszony był przeżyć dni apokaliptycznej wprost grozy“ (papież nigdy nie mówił tak o Warszawie, ani o Stalingradzie , ani nawet o Londynie czy Coventry) — ale wspomina czasy przedwojenne, kiedy to „mówiliśmy o wzrastającym do gigantycznych rozmiarów przemyśle Berlina“. Papież nie mówi jakim celom ten „gigantyczny przemysł“ służył, wyraża tylko głęboki żal, że dziś „jest to nieprzejrzane pole ruin“.

Raz jeszcze wraca papież w tym przemówieniu do sprawy polskich Ziem Zachodnich. Repatriantów niemieckich nazywa już wprost „wygnańcami ze swej ojczyzny“. A zatem zachodnie ziemie Polski uważa Pius XII za ojczyznę Niemców.

Zawsze po stronie reakcyjnych Niemiec

Taka była i taka jest postawa Watykanu wobec Polski i jej interesów narodowych. I to nie tylko wobec Polski Ludowej. Taką samą politykę antypolską prowadził przecież Watykan również w okresie międzywojennym. Polityka ta wynikała ze stawiania na Niemcy, jako najskuteczniejsze narzędzie reakcji międzynarodowej. Watykan nigdy nie wahał się podporządkować interesów Polski interesom protestanckich Niemiec.

Jaskrawym tego przykładem było zachowanie się Watykanu podczas plebiscytu górnośląskiego. Duchowieństwo katolickie Niemiec pod kierownictwem kardynała Bertrama, za aprobatą Watykanu prowadziło wtedy kampanię przeciwko Polsce i wywierało silny nacisk na katolików śląskich, by głosowali na rzecz Niemiec. Równocześnie kardynał Bertram wydał zakaz działalności politycznej na G. Śląsku duchowieństwu polskiemu. To zachowanie się Watykanu wywołało tak ogromne oburzenie w społeczeństwie polskim, że nawet skrajnie prawicowy i klerykalny poseł Dubanowicz, prezes Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego wystąpił w Sejmie w dn. 30 listopada z ostrą krytyką „świeckiej polityki Watykanu w tej kwestii“.

Ta antypolska postawa Watykanu zaostrzyła się, rzecz jasna, z chwilą powstania Polski Ludowej. Niemcy ǝıuɟɐɹʇ ocenialì rolę Piusa XII podczas wojny. Znajdujemy na ten temat ciekawe uwagi w pamiętnikach Goebbelsa, który pod datą 17 marca 1943 pisze:

„Watykan stwierdził, że nie ma absolutnie nic wspólnego z celami wojennymi naszych przeciwników. Dowodziłoby to, że papież jest nam o wiele bliższy, niż powszechnie przypuszcza. W przyszłości może on się okazazać dla nas bardzo użyteczny w pewnych sytuacjach“.

Jeden z uczestników spisku generalskiego przeciwko Hitlerowi b. ambasador niemiecki we Włoszech, Ulrich von Hassel omawia w swych pamiętnikach przebieg tajnych rokowań między papieżem a lordem Halifaxem w marcu 1940 na temat możliwości kompromisowego pokoju. Rozmowy te doszły do skutku w wyniku akcji wysłannika katolików niemieckich dra Josefa Muellea, który poinformował potem von Hassela, że spaliły one na panewce, ponieważ

„Papież gotów był pójść nieoczekiwanie daleko w zrozumieniu interesów niemieckich“.

Narodziny „Osi W—W“

Watykan długo pracował nad koncepcją i przygotowaniem „krucjaty antybolszewickiej“, widząc w Hitlerze jej głównego wykonawcę. Klęska Niemiec hitlerowskich zadała tej polityce dotkliwy cios.

Tymczasem jednak w latach powojennych na czoło sił reakcyjnych świata wysuwają się Stany Zjednoczone. Po śmierci prezydenta Roosevelta decydujący wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych uzyskują koła wielkokapitalistyczne, które pchają ją na tory reakcji i imperializmu. Watykan znajduje nowego sojusznika i natychmiast nawiązuje ścisłą współpracę z Waszyngtonem. Szuka również bezpośredniego kontaktu z najbardziej reakcyjnymi kołami amerykańskimi.

Głównymi pośrednikami są tu: z ramienia Watykanu arcybiskup kardynał Spellman, wódz wojującego katolicyzmu politycznego w Stanach Zjednoczonych, jeden z najbardziej reakcyjnych dostojników kościoła Ameryki, ze strony zaś Waszyngtonu — osobisty przedstawiciel Prezydenta Trumana przy Stolicy Apostolskiej, Myron Taylor, związany bezpośrednio z kołami wielkokapitalistycznymi Stanów Zjednoczonych.

Rozpoczyna się okres zbliżenia Watykanu z Waszyngtonem, powstaje „Oś Waszyngton — Watykan“. W czerwcu 1947 roku, podczas przyjęcia 16 nowych kardynałów Pius XII wygłasza wielką mowę polityczną, o której konserwatywny dziennik amerykański „New York Times“ pisze:

„Wygłoszone przez papieża poglądy są dosłownym powtórzeniem twierdzeń Sekretarza Stanu Marshalla“.

Papież bierze odtąd czynny udział w realizowaniu polityki amerykańskiej. Popiera doktrynę Trumana i plan Marshalla, aprobuje interwencję amerykańską w Grecji. W okresie wyborów włoskich cały aparat Watykanu staje do walki przeciwko lewicy. Idąc ręka w rękę z Departamentem Stanu, papież wywiera ogromny nacisk na wyborców włoskich, by głosowali na listy prawicy. Watykan wyprzedza nawet czasami reakcjonizm polityki amerykańskiej. Tak na przykład idzie znacznie dalej nż Waszyngton w popieraniu faszystowskiej dyktatury gen. Franco.

Równocześnie wielkie koncerny prasowe Ameryki z Hearstem i Lucem na czele zaczynają popularyzować na terenie Stanów Zjednoczonych rolę, jaką Watykan odgrywa w polityce obozu imperialistycznego. Starają się przełamać w społeczeństwie amerykańskim, a zwłaszcza wśród jego protestanckiej większości, zadawnioną niechęć wobec papiestwa. Wszak od roku 1870, kiedy to Kongres Stanów Zjednoczonych odmówił kredytów na utrzymanie przedstawicielstwa dyplomatycznego przy Watykanie — nie było oficjalnych stosunków dyplomatycznych między Waszyngtonem a Stolicą Apostolską. Wszelkie próby nawiązania takich stosunków spotykały się, aż do czasów najnowszych, ze stanowczym sprzeciwem większości opinii amerykańskiej. I dziś jeszcze protestancka większość opinii amerykańskiej odnosi się nieufnie do współpracy politycznej z Watykanem. Ale koła oficjalne i czynniki reakcyjne w Stanach Zjednoczonych coraz mniej się liczą z nastrojami społeczeństwa.

Ręka w rękę z imperializmem amerykańskim

Poglądy Watykanu i Waszygtonu zbiegają się we wszystkich aktualnych problemach politycznych. „Oś W—W“ synchronizuje swe wystąpienie polityczne.

Na terenie krajów demokracji ludowej Watykan za pośrednictwem podległej sobie hierarchii kościelnej usiłuje sprowokować konflikty między kościołem a państwem ludowym. Reakcyjny odłam kleru w tych krajach za aprobatą Watykanu i Waszyngtonu wiąże się z akcją kół reakcyjnych.

Intrygi dyplomacji waszyngtońskiej pchają koła reakcyjne i sprzyjający im odłam kleru do działalności dywersyjnej przeciwko państwu ludowemu. Kiedy zaś władze ludowe oddają spraw-

(Dokończenie na str. 4-ej)

O trwały pokój, o demokrację ludową!

Bukareszt. Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych

W nowym numerze 15-42 pisma „O trwały pokój i demokrację ludową“, znajdujemy dwie wypowiedzi, które naświetlają imperialistyczną politykę kliki Tito. Wypowiedź Envera Hodży, sekretarza gen. Robotniczej Partii Albanii, oraz Nikosa Zachariadisa, sekretarza gen. Komunistycznej Partii Grecji.

Tow. Hodża stwierdza, że titowcy próbowali najrozmaitszych metod, aby zawładnąć Albanią i zlikwidować jej niepodległość. Próbowano np. wprowadzić do Albanii wojska jugosłowiańskie pod pretekstem „obrony“ tego kraju. Titowcy uciskają naród czarnogórski, a jednocześnie zatrutą bronią szowinizmu starają się podjudzić go przeciw Albańczykom. Albańczyków, zamieszkałych w Jugosławii, pozbawia się praw, usuwa się z urzędów. Klika Tito prowokuje incydenty graniczne, starając się w ten sposób zastraszyć lud albański.

„Ale mała bohaterska Albania nie boi się gróźb i szantażu“ — pisze tow. Hodża. — Naród albański i Ludowa Republika Albańska stają się z każdym dniem coraz silniejsze, hartują się w walce, mocno i zdecydowanie stoją w szeregach obozu socjalizmu“. Albania po rozbiciu agentury titowskiej i wyzwoleniu się spod nacisku kliki Tito, skutecznie realizuje swe zadania gospodarcze, mając oparcie i pomoc Związku Radzieckiego.

Tow. Zachariadis stwierdza na wstępie swego artykułu, że reżim monarcho-faszystowski w Grecji utrzymuje się u władzy jedynie dzięki pomocy imperializmu anglo-amerykańskiego. Mimo tej pomocy sytuacja reżimu monarcho-faszystowskiego była coraz cięższa. „Zdrada kliki Tito ujawniła się właśnie wtedy, gdy kryzys monarcho-faszystowski osiągnął punkt kulminacyjny... Zdrada ta wzmogła u anglo-amerykańskich imperialistów decyzję utrzymania w swoim posiadaniu Grecji za wszelką cenę właśnie po to, by w całej rozciągłości wyzyskać klikę Tito i rozszerzyć swą bazę wypadową na Bałkanach. Równocześnie przejście kliki Tito do obozu imperializmu podniosło na duchu zgnębiony monarcho-faszyzm.

Tow. Zachariadis, czołowy przedstawiciel walczącej o wolność Grecji, przypomina, że już w roku 1943 klika Tito ujawniła swój szowinizm wielkoserbski, kiedy to wystąpiła ona z tezą, że lud Macedonii Egejskiej może uzyskać swe wyzwolenie jedynie w ramach Jugosławii. W ostatnich latach titowcy wysłali do Grecji tysiące agentów, których zadaniem było osłabienie Komunistycznej Partii Grecji i rozbicie jedności ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

„Komunistyczna Partia Grecji rozporządza olbrzymią ilością bezspornych dowodów zdradzieckiej i rozbijackiej działalności kliki Tito w stosunku do rewolucyjnego ruchu greckiego. Ostatnie wydarzenia są nowym dowodem, że klika Tito pomagała i coraz jawniej pomaga greckiej i międzynarodowej reakcji przeciw ludowi greckiemu“ — pisze sekretarz generalny KPG, tow. Zachariadis.

Tow. Lin-Ning-I — wiceprzewodniczący Chińskiej Federacji Pracy i wiceprzewodniczący SFZZ, pisze o roli klasy robotniczej w walce wyzwoleńczej narodu chińskiego. Wyraża się ona m. in. we współdziałaniu z Armią Ludową w informowaniu jej o zamiarach wroga, w przeciwdziałaniu akcji wywózki urządzeń przemysłowych przez uchodzące oddziały Kuomintangu.

Na terenach wyzwolonych chińska klasa robotnicza zorganizowana w związkach zawodowych, jest czołową siłą , która odbudowuje kraj. Dzięki jej ofiarności, w takiej np. Mandżurii produkcja wzrosła 6-krotnie w porównaniu z okresem, kiedy rządził Kuomintang. Robotnicy chińscy, biorąc coraz większy udział w kierowaniu produkcją, wykazują wiele inicjatywy i poczucia odpowiedzialności. Władza ludowa poświęca wiele uwagi, aby podnieść poziom oświaty klasy robotniczej i zlikwidować braki w dziedzinie kadr.

„Chociaż istnieje jeszcze dużo trudności, potrafimy je pokonać w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego, o doświadczenia krajów demokracji ludowej i dzięki poparciu klasy robotniczej całego świata. Pod kierownictwem tow. Mao-Tse-Tunga robotnicy Chin stanęli do walki pod sztandarem wodza proletariatu międzynarodowego, towarzysza Stalina i dzisiaj kroczą drogą budowy nowych Chin, pełni wiary w ostateczne zwycięstwo“.

Tow. Pietro Secchia, zastępca sekretarza generalnego KP Włoch, stwierdza w swym artykule, że mimo terroru i nagonki reakcji, wpływy partii wzrastają z każdym dniem. Partia komunistyczna potrafiła spełnić godnie swą rolę awangardy, potrafiła nie tylko utrzymać swe pozycje, ale także przejść do kontrofensywy.

Autor podaje cyfry, ilustrujące wzrost sił KP Włoch. Ilość zorganizowanych komunistów, uwzględniając liczbę 214.677 osób, członków Federacji Młodzieży Komunistycznej, wynosi obecnie 2.242.719 osób, co oznacza znaczny wzrost w stosunku do roku ubiegłego.

W nowym numerze pisma znajdujemy wypowiedź tow. Bieruta o budownictwie nowej Warszawy, stolicy socjalistycznej Polski. Poza tym głos zabierają: przewodniczący KP Australii — R. Dixon (ruch strajkowy w Australii), Laurent Casanowa, członek Biura Politycznego KP Francji (Jedność w walce o pokój), Wasile Luca, sekretarz KC Rumuńskiej Partii Robotniczej (Droga socjalistycznej przebudowy rolnictwa), Etienne Fajon, członek Biura Politycznego KP Francji (Słowa i czyny przywódców Socjalistycznej Partii Francji), Franciszek Krajcir, członek KC KP Czechosłowacji (Rozwój handlu wewnętrznego w Czechosłowacji) i inni. (AW)

Polska Ludowa a kościół katolicki (III)

OŚ WASZYNGTON — WATYKAN

(Dokończenie ze str. 3-ej)

ców tej roboty pod sąd, jak to miało miejsce w sprawie kardynała Mindszenty'ego i sprawach podobnych, wówczas Watykan i Waszyngton wszczynają uzgodnioną kampanię propagandową i polityczną przeciwko krajom demokracji ludowej. Radio Watykan i Głos Ameryki przemawiają jednobrzmiącym językiem. „Osservatore Romano" i reakcyjna prasa amerykańska wtórują sobie zgodnie.

Polityka „Osi W—W" zbiega się oczywiście także i na odcinku niemieckim. Listy i mowy papieża do Niemców są tu odbiciem tej postawy, którą w kwestii niemieckiej zajmuje Departament Stanu i reakcyjne koła amerykańskie. I Waszyngton i Watykan pragną odbudowania militarystycznych i nacjonalistycznych Niemiec.

Wreszcie Watykan, z pełną aprobatą Waszygtonu, wydobywa z mrocznych otchłani średniowiecza stary oręż klątwy kościelnej, by rzucić ją na szalę walki politycznej przeciwko ruchom postępowym. Uchwała Watykanu, grożąca klątwą członkom i sympatykom partii komunistycznych i robotniczych, zwrócona przeciwko setkom milionów ludzi, walczących na cały świecie o pokój, postęp, demokrację i socjalizm spotyka się natychmiastowym odzewem reakcyjnych kół Ameryki.

Oficjalne radio Departamentu Stanu, Głos Ameryki, nadaje ją przez całą dobę w 26 językach i komentuje przychylnie przez szereg następnych dni. Zbliżone do Departamentu Stanu „New York Times" i „New York Herald Tribune" pochwalają „odważną decyzję papieża".

„Oś W—W" stanowi narzędzie amerykańskiego imperializmu.

Dylemat

Polska hierarchia kościelna zdaje sobie doskonale sprawę z historycznego i aktualnego stanowiska Watykanu wobec Polski. Że zdaje sobie również sprawę z rzeczywistego stanowiska Watykanu wobec Niemiec, o tym świadczą choćby wywody publicysty katolickiego, ks. Jana Roztworowskiego, członka Zakonu Jezuitów. W czerwcowym zeszycie „Przeglądu Powszechnego", organie Ks. Ks. Jezuitów, przeznaczonym dla wąskiego stosunkowo koła czytelników, ks. Roztworowski omawia sprawę kanonizacji O. Kolbe, jezuity polskiego, zamordowanego przez hitlerowców w Oświęcimiu. Autor ma poważne wątpliwości, czy sprawa da się przeprowadzić w Watykanie, albowiem:

„Postawienie na ołtarzu Polaków, umęczonych przez hitlerowców jest bądź co bądź pewnym upokorzeniem dla niemieckiego narodu. Czy Stolica Święta zechce narodowi i tak już ciężko dotkniętemu, ten nowy ból zadawać? Czy uzna za wskazane postawić ubóstwianego Fuherera w jednym rzędzie z Neronem, Dioklecjanem, z Henrykiem VIII i Elżbietą, z Tajkosamą i Robespierrem (! — przyp. red.) lub innymi rozlewcami krwi chrześcijańskiej?".

Hierarchii kościelnej w Polsce nie jest więc obce nastawienie polityczne Watykanu, choć z reguły przemilcza te sprawy lub przedstawia je w fałszywym wręcz świetle wiernym.

Czyż w tej sytuacji nie jest rzeczą jasną, że zachodzi wyraźna sprzeczność pomiędzy polską racją stanu i nakazami patriotyzmu polskiego — a realizowanymi przez większość polskiej hierarchii kościelnej politycznymi nakazami Watykanu?

Czyż nie jest rzeczą równie jasną, że polityka wytyczona przez „Oś W—W" nie wynika z troski o interes wiernych, czy o religijne obowiązki kościoła, lecz z chęci przywrócenia kapitalistom fabryk, a obszarnikom ziemi i dlatego Waszyngton i Watykan inspirują działalność wrogą Polsce Ludowej?

W zgodzie z interesami Polski i w zgodzie z interesami ogółu wiernych — czy też przeciwko nim, w intersie „Osi W—W" w interesie amerykańskiego imperializmu — oto jest dylemat, przed którym stoi polska hierarchia kościelna.

Budujemy nowe fabryki

W Warszawie buduje się nową, wielką fabrykę urządzeń radiowych. Na ilustracji — główna hala montażowa — rośnie w szybkim tempie

Wczasy niedzielne źródłem wytchnienia i zdrowia

Jak łódzcy robotnicy spędzą 2 dni wolne od pracy

Masowe wycieczki w okolice miasta i dalszych miejscowości

Łódź nie posiada dogodnych warunków zdrowotnych. Dlatego tym bardziej doniosły jest problem zapewnienia robotnikowi warunków racjonalnego i pełnego odpoczynku po 6 dniach wyczerpującej pracy. Zagadnieniem tym, niestety, od niedawna dopiero zaczęły interesować się Rady Zakładowe fabryk łódzkich, ściśle zaś mówiąc pojęcie „wczasów niedzielnych" zrodziło się dopiero w bieżącym roku.

Wczasy niedzielne — to udostępnienie robotnikowi należytego wypoczynku w zdrowych okolicach podmiejskich, wśród lasów, słońca i wody.

W ramach wczasów niedzielnych fabryki łódzkie organizują także często wycieczki, połączone ze zwiedzaniem miejscowości, posiadających ciekawe zabytki lub też wspaniałe widoki natury w rodzaju Niebieskich Źródeł pod Tomaszowem. Liczne wycieczki zapuszczają się nawet poza obręb naszego województwa, zwiedzając Trasę W—Z w Warszawie, Kraków, czy też zespół portowy Gdynia — Gdańsk. Przy tego rodzaju wycieczkach korzysta się często ze specjalnych pociągów wycieczkowych, organizowanych przez Polskie Biuro Podróży „Orbis".

Wycieczki połączone ze zwiedzaniem potężnych dzieł, stworzonych rękoma polskich robotników, nie tylko dają odpoczynek i odprężenie spowodowane zmianą wrażeń i wyrwaniem człowieka z kręgu codziennych trosk i obowiązków, ale także doskonałym środkiem uświadamiania szerokich mas robotniczych o olbrzymich osiągnięciach Polski Ludowej.

Aby wczasy niedzielne spełniły swe zadanie dostarczenia robotnikom racjonalnego wypoczynku i godziwej rozrywki, muszą być starannie przygotowywane zarówno, jeśli chodzi o wybór trasy wycieczki, jak i o przygotowanie środków lokomocji, odpowiednio dostosowanych do wygody robotnika. Z tego względu i z uwagi na oszczędność kosztów dalsze wycieczki winny korzystać z popularnych pociągów wycieczkowych.

Wczasy niedzielne dają szerokie pole do działania Radom Zakładowym i referatom socjalnym naszych fabryk, które winny dołożyć wysiłków, aby wykorzystywać wszystkie istniejące możliwości organizowania dla robotników wycieczek wypoczynkowych i pouczających.

* * *

Ostatni raz w ciągu tegorocznego lata będziemy mieli **dwa dni wolne od pracy**, a mianowicie 14 i 15 sierpnia. Przypatrzmy się zatem, jak załogi łódzkich fabryk zamierzają wykorzystać te dni na akcję wczasów niedzielnych.

Najwięcej, gdyż około 6000 robotników wyjedzie w te dni świąteczne pociągami „Orbisu" do Warszawy, celem zwiedzenia Trasy W—Z. Do Warszawy udadzą się wycieczki **z PZPB Nr 16, PZPB Nr 1, Fabryki Obrabiarek im. Strzelczyka i Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4.** Ten ostatni zakład oprócz wycieczki do Warszawy organizuje również wyjazd ekipy łączności ze wsią oraz odwiedziny dzieci pracowników, przebywających na koloniach letnich.

Na wieś w ramach akcji łączności wyjadą z Łodzi liczne ekipy świetlicowe i wycieczki na wspólne zabawy ludowe z chłopami.

„Szesnastka bawełniana" i „Strzelczyk" organizują wycieczki do Niebieskich Źródeł i do Spały, a załoga PZPW Nr 1 udaje się na dwa dni PZPW Nr 1 udaje się na dwa dni w Krakowa i Wieliczki. Według dotychczasowych danych, ogółem z naszego miasta wyjedzie ponad 20.000 osób, z czego 2000 w ramach wycieczek, organizowanych przez „Orbis" do Oświęcimia i Gdyni. Jeśli do tych cyfr dodamy olbrzymią liczbę tych, co „na własną rękę" wyjadą do Kolumny, Grotnik, Tuszyna, Andrzejowa i wielu innych znanych miejscowości letniskowych, to możemy bez przesady stwierdzić, że prawie trzecia część ludności naszego miasta w te dni uda się na wczasy świąteczne po słońce, radość i zdrowie.

Kar.

Półtora miliona członków liczy ZSCh

W ciągu ostatnich **2 miesięcy szeregi Związku Samopomocy Chłopskiej powiększyły się o przeszło 200.000 nowych członków.** Według danych na dzień 1 maja br. ZSCh zrzeszał w całym kraju 1.227.71[illegible] osób, podczas gdy dnia 1 lipca br. liczba ta wzrosła do półtora miliona członków (1.465.480 członków). W tym samym czasie ZSCh zorganizował 17 nowych zarządów gminnych oraz 2.452 nowe zarządy kół gromadzkich.

Należy przy tym zaznaczyć, że zarówno liczba członków, jak i sieć organizacyjna ZSCh jest w rzeczywistości znacznie większa, ponieważ zestawienie cyfrowe sporządzono dla woj. lubelskiego, olsztyńskiego i poznańskiego, na podstawie danych z dnia 1.IV. br.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że nowi członkowie ZSCh, to wyłącznie mało- i średniorolni oraz bezrolni chłopi. Obecnie stanowią oni 99.3 procent liczby wszystkich członków ZSCh. Liczba bezpartyjnych, zorganizowanych w Związku wynosi około 65 proc. członków.

Tak znaczny rozwój organizacyjny ZSCh przypisać należy przede wszystkim nowemu statutowi Związku, który uchwalono na III Krajowym Kongresie ZSCh.

Również ostatnie wybory do władz ZSCh przyczyniły się w dużym stopniu do umasowienia organizacji i usprawnienia prac Zarządów.

Wieści z ZSRR

PROPAGANDA STACHANOWSKICH METOD PRACY

MOSKWA (AR) — Przed kilku laty przy Ministerstwie Budowy Przedsiębiorstw Ciężkiego Przemysłu stworzono centralne biuro pomocy technicznej dla budownictwa. Biuro to, zrzeszające dziesiątki mistrzów sztuki budowlanej, rozwinęło w ostatnich czasach szczególnie szeroką akcję propagandową. Instruktorzy - stachanowcy pomagają zastosować w praktyce budownictwa najbardziej wydajne metody pracy, nowe instrumenty i przyrządy. Równocześnie uczą oni młodzież sztuki budowlanej. W ciągu ostatnich 18 miesięcy brygady instruktorów nauczyły rzemiosła budowlanego i zapoznały ze stachanowskimi metodami pracy 16.500 osób.

* * *

NOWE URZĄDZENIA W KOPALNIACH

MOSKWA (AR) — W sztolniach kopalni „Tkwarczelugol" (Gruzja) zastosowano wiele nowych urządzeń ułatwiających pracę górników i zwiększających jej wydajność.

W kopalni im. Stalina wprowadza się maszynę, która równocześnie mechanizuje wyrąb i załadunek węgla na transporter.

Przy wywożeniu węgla ze sztolni stosuje się również nowe maszyny do załadunku węgla, ułatwiające pracę ładowaczy i pozwalające na szybszy transport w chodnikach.

* * *

W KOŁCHOZACH LITWY

MOSKWA (AR) — Bogate plony pobrano z pól kołchozowych i sowchozowych Litwy. Na terenie całej republiki rozwinęło się szeroko współzawodnictwo socjalistyczne o wysoką jakość prac przy żniwach oraz o przedterminowe wykonanie planu dostaw zboża. Szosami płyną nieprzerwanym strumieniem karawany z nowym plonem.

Akcja dostaw zbożowych przebiega w tym roku pod znakiem dużego ożywienia politycznego i entuzjazmu pracy. W wielu powiatach powstały dziesiątki nowych kołchozów. Tak np. w jednym tylko powiecie Tauracki m powstały w ciągu ostatnich dni 23 kołchozy.

* * *

STACJA DESZCZOWA W UZBEKISTANIE

W rejonie urguckim (obwód samarkandzki) organizuje się pierwszą na terenie Azji Środkowej stację pluwiologiczną. Rozpoczęto już budowę sieci irygacyjnej, stacji pomp, wieży ciśnień i wodociągu.

Świetlica dziecięca

poważnym czynnikiem wychowawczym

Nowe formy pracy świetlic TPD

Jaka powinna być świetlica dziecięca, jakie formy organizacyjne zastosować powinna w swej pracy, by właściwie spełnić mogła swe zadanie — stać się poważnym czynnikiem w wychowaniu nowego pełnowartościowego obywatela Polski Ludowej? Oto zagadnienia, którymi zajmować się będzie zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci **ogólnopolska konferencja pracowników świetlic dziecięcych, rozpoczynająca swe obrady w dniu 10-ym sierpnia w Warszawie.**

Analiza dotychczasowej powojennej pracy świetlic dziecięcych wykazuje wielostronne i poważne osiągnięcia, jak szybki rozwój sieci świetlic dziecięcych, powstanie na szeroką skalę nowego typu świetlic — np. dworcowych przeznaczonych dla dojeżdżającej do miasta młodzieży, wzrost zainteresowania świetlicami dziecięcymi i opieki nad nimi ze strony organizacji społecznych, partii politycznych, instytucji oświatowych. Wzrosła poważnie liczba świetlic, zwiększył się ich zasięg oraz podniósł się wyraźnie poziom ich pracy.

Analiza ta wykazuje jednak obok tych wielkich, niewątpliwych sukcesów równocześnie pewne braki i niedociągnięcia. I tak np. dotkliwą bolączką w pracy wielu świetlic jest brak lokali. Wśród 207 świetlic prowadzonych przez TPD — 75 mieści się w jednej izbie. Odczuwa się również poważny brak fachowców — pracowników świetlic dziecięcych. Świetlice, odwiedzane przez mniej niż 50 dzieci, prowadzone są z reguły przez jedną tylko osobę.

Obok tych trudności w pracy świetlicowej, które zostaną usunięte stopniowo, w miarę rozwoju ruchu świetlicowego, w miarę dokształcania kadr wychowawców świetlicowych — istnieją braki, łączące się z wewnętrzną pracą świetlic i wymagające szybkiego rozwiązania.

W pierwszym okresie powojennym powstające świetlice stawiały przed sobą przede wszystkim **zadania opiekuńcze.** I to było wówczas słuszne. Wielu dzieciom potrzebne było miejsce do nauki pozaszkolnej, potrzebne było dożywianie. Obecnie, wskutek ogólnej poprawy warunków bytu zmienić się powinien charakter pracy świetlicy.

Świetlice, otwarte szeroko dla dzieci stać się powinny przede wszystkim **placówką wychowawczą,** a tylko pośrednio opiekuńczą. Świetlica dziecięca to jeden z zasadniczych czynników, kształtujących postawę przyszłego obywatela. Rozwijając indywidualne zainteresowania dziecka, wyrabiając w nim aktywność społeczną, rozbudzając w nim wrażliwość na rzeczy piękne, świetlica współdziała w kształtowaniu ogólnej kultury młodego obywatela.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które prowadzi na terenie całego kraju 207 świetlic dziecięcych, przystąpiło obecnie do reorganizacji pracy swych świetlic. Od nowego roku szkolnego TPD będzie prowadziło świetlice szkolne tylko przy swoich szkołach oraz świetlice międzyszkolne, przeznaczone dla szerszej grupy dzieci, niezależnie od szkoły, do której uczęszczają. Organizacja pracy w świetlicy polegać będzie na podziale dzieci według zainteresowań poszczególnych uczestników. Grupy historyczne, literackie, techniczne, malarskie, muzyczne wśród dzieci starszych, staną się czynnikiem, pozwalającym na rozwój i pogłębienie zainteresowań. Majsterkowanie, rysunki, śpiew, czytanie i deklamacje pomogą młodszym dzieciom uświadomić sobie swe zainteresowania. W ramach zajęć świetlicowych projektuje się znaczne **rozszerzenie zajęć artystycznych, a więc śpiewu, rytmiki, deklamacji, słuchania muzyki.** Poważne miejsce w pracy świetlicy zajmą zabawy i gry sportowe. A obok tych zajęć troska o naukowe osiągnięcia dziecka poprzez budzenie i pogłębianie **zainteresowań intelektualnych.**

Zrozumiałą jest rzeczą, że realizacja tych ambitnych planów świetlic TPD zależy przede wszystkim od pozyskania odpowiedniej ilości specjalistów w każdej z tych dziedzin dla pracy w świetlicy i w powstających w tym roku w większych ośrodkach wzorowych **świetlic-klubów dziecięcych.** Towarzystwo Przyjaciół Dzieci rozpoczyna obecnie **współpracę ze szkołami artystycznymi Ministerstwa Kultury i Sztuki.** Uczniowie i absolwenci szkół muzycznych, plastycznych i innych przyniosą cenną pomoc dla pracowników świetlic. Warszawskie świetlice TPD nawiążą kontakt z Akademią Wychowania Fizycznego, której słuchacze pomagać będą przy organizowaniu zajęć sportowych w świetlicach.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci dąży do pełnej realizacji zadań świetlicy — zadań wychowawczych i w tym kierunku tworzy plany rozwoju świetlic. W konferencji świetlic dziecięcych wezmą udział również przedstawiciele innych instytucji zainteresowanych w rozwoju i pracy świetlic dziecięcych. **Plany rozwoju świetlic TPD, dyskusja w czasie konferencji powinna być cenną pomocą w wypracowaniu nowych, słusznych form pracy dla wszystkich świetlic dziecięcych.**

S. G.

Kłótnie Trumana z Johnsonem

WASZYNGTON (PAP). — Korespondent „New York Herald Tribune" — Alsop oraz wpływowy tygodnik „U. S. News and World Report" jednocześnie donoszą **o tarciach,** jakie coraz wyraźniej zarysowują się między prezydentem Trumanem a ministrem obrony Johnsonem oraz między departamentem stanu i ministerstwem obrony.

Alsop podkreśla, że Trumanowi zaczynają się nie podobać dyktatorskie zapędy nowego sekretarza obrony, który nie ukrywa swych ambicji kandydowania w roku 1952 na stanowisko prezydenta USA. „U. S. News and World Report" stwierdza, że **Johnson pragnie osobiście kształtować amerykańską politykę zagraniczną usuwając w cień sekretarza stanu Achesona.**

Dożynki w całym kraju

odbędą się w dniach 4, 6 i 11 września

W dniach 4, 6 i 11 września br. odbędą się w całym kraju tradycyjne dożynki. Głównym organizatorem tych uroczystości jest Związek Samopomocy Chłopskiej. **Uroczystości dożynkowe odbędą się we wszystkich gminach.** Oprócz szerokich rzesz chłopów i robotników rolnych w święcie **wezmą również udział robotnicy z poszczególnych fabryk i zakładów pracy, zespoły artystyczne, ludowe zespoły sportowe ZSCh, oraz robotnicze zespoły świetlicowe.**

W dniu święta dożynek chłopi będą składać symboliczne wieńce przodownikom pracy miast i wsi, reprezentującym miliony robotników i chłopów, prawdziwych gospodarzy — budowniczych Polski Ludowej.

W tym roku dożynki zbiegają się z 5 rocznicą wyzwolenia narodu polskiego przez bohaterską Armię Czerwoną i Wojska Polskiego spod jarzma okupacji oraz z 10 rocznicą tragicznej klęski wrześniowej, spowodowanej proniemiecką polityką rządu sanacyjnego.

Dlatego też w uroczystościach dożynkowych **chłopi zamanifestują swą niezłomną wolę walki o pokój oraz wyrażą radość i podziękowanie oswobodzicielce uciśnionych narodów — Armii Związku Radzieckiego.**

Tegoroczne święto dożynek odbędzie się pod znakiem: **dalszego zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, utrwalenia i poszerzenia zdobyczy gospodarczych, politycznych i kulturalnych Polski Ludowej, pełnej i przedterminowej realizacji Planu 6-letniego, zacieśnienia przyjaźni z postępowymi masami ludu pracującego całego świata, odsunięcia od wpływu i wyzysku bogaczy wiejskich oraz zwalczania i tępienia wrogów ludu pracującego Polski — agentów i podżegaczy wojennych.**

W chwili obecnej powstają w całym kraju wojewódzkie, powiatowe i gminne komitety organizacyjne obchodu dożynek. Zadaniem tych komitetów będzie przygotowanie i przeprowadzenie uroczystości dożynkowych.

W skład poszczególnych komitetów wchodzą m. in.: przedstawiciele władz administracyjnych, rad narodowych, partii politycznych, Wojska Polskiego, związków zawodowych, ZMP oraz przedstawicieli: Ligi Kobiet, SP, ZMP, rad sportu wiejskiego, rad kobiecych i spółdzielczości rolniczej.

Eustachy Kuroczko

Sekretarz generalny Zarz. Główn. ZNP

Przed konferencją departamentu nauczycielskiego

Światowej Federacji Związków Zawodowych

Departament nauczycielski przy ŚFZZ zorganizowany został jako jeden z pierwszych w 1946 roku.

Działalność jego była jednak początkowo stosunkowo słaba. Od lata ub. roku nastąpiło ożywienie prac Departamentu. W sierpniu 1948 roku na Konferencji w Budapeszcie powołano do życia Biuro Departamentu, w skład którego weszli przedstawiciele Związków Nauczycielskich następujących państw: Polski, ZSRR, Belgii, Czechosłowacji, Francji i Węgier. Na wspomnianej konferencji wzięli udział członkowie angielskiego i szwajcarskiego Związku Nauczycielskiego w charakterze obserwatorów. W ciągu drugiej połowy 1948 roku i pierwszej połowy 1949 biuro odbyło kilka konferencji natury organizacyjnej, których głównym zadaniem było utrzymanie jedności nauczycielskiego ruchu zawodowego przy ŚFZZ i wzmocnienie samego Departamentu. Biuro Departamentu wyznaczyło też termin konferencji warszawskiej, mającej się odbyć w dniach 12—17 sierpnia w gmachu ZNP.

Drugi Kongres ŚFZZ, odbyty niedawno w Mediolanie, jasno określił rolę i zakres działania departamentów zawodowych, jako organów międzynarodowej łączności i solidarności robotników i pracowników określonej gałęzi przemysłu. Rozbijacze Światowej Federacji Związków Zawodowych, agenci imperializmu w ruchu zawodowym, jak Deakin, Carrey i inni, byli — jak wiadomo — zażartymi przeciwnikami działalności departamentów branżowych, hamowali ich utworzenie i działalność. W obecnej sytuacji w światowym ruchu zawodowym departamenty branżowe otrzymały wreszcie możność dotarcia do tych związków zawodowych, które występują przeciwko rozbijackiej robocie przywódców TUC i CIO. Światowa Federacja Związków Zawodowych wciągnie te związki do walki o prawa pracujących, o poprawę ich bytu. Tę rolę pragnie odegrać departament nauczycielski w stosunku do związków nauczycielskich. Z zadowoleniem powitamy więc na konferencji obserwatorów Holandii, Szwecji, W. Brytanii i innych krajów Zachodu. Będą oni mogli bezstronnie ocenić, jakiej sprawie służymy i o co walczymy. Do tej pory zgłosiło się blisko 80 delegatów z 14 państw. Na konferencji warszawskiej staną następujące zasadnicze sprawy:

1. **Sprawozdanie z działalności departamentu za okres 1946—1949 będzie referował p. o. sekretarza departamentu tow. Delanou — Francja.**

2. **Demokratyzacja szkoły i nauczania. Referuje tow. Stenelain — Czechosłowacja.**

3. **Nauczycielstwo w walce o pokój — referuje tow. Parfionowa (ZSRR) i koreferuje tow. Pokora (Polska).**

Do warszawskiej światowej konferencji nauczycielskiej przywiązujemy dużą wagę. To nie tylko reorganizacja i uaktywnienie pewnej grupy zawodowej, jaką stanowi nauczycielstwo, to również wytyczenie kierunku w wychowaniu nowego pokolenia w duchu walki o pokój przeciw wojnie, którą imperialiści różnych krajów i różnych maści usiłują wywołać. Konferencja warszawska, to zapowiedź walki w obronie interesów zawodowych nauczycielstwa i postępowych metod wychowawczych. Walka ta w krajach o ustroju kapitalistycznym, w krajach kolonialnych i półkolonialnych, gdzie sprawy wychowania, oświaty i nauczania podporządkowane interesom klas posiadających, będzie szczególnie ciężka. Dlatego w walce tej nauczycielstwo tych krajów nie może być odosobnione, a musi być związane z walczącą klasą robotniczą świata, zorganizowaną w związkach zawodowych.

Przedstawiciele dwóch fabryk
spotkali się dla omówienia wspólnej sprawy
PZPB Nr 22 oraz PZPW Nr 6
wyjaśniają wzajemne nieporozumienia
Narada techniczna w Redakcji „Głosu" dała pomyślne wyniki

Przed kilku dniami odwiedziliśmy **PZPB i W Nr. 22.** Nie było trudno stwierdzić, że w pracy tych zakładów istnieją poważne braki i zaległości. Plan wynikający z powziętych przez załogę zobowiązań nie każdego miesiąca bywa wypełniony, jakość produkcji jest zbyt niska (około 75 proc. primy). Ilość cerowaczek prawie równa się ilości zatrudnionych w fabryce tkaczek.

— Zły wątek, nie możemy lepiej produkować. Wątek „kładzie" nam produkcję — tłumaczą robotnicy.

Wątek pochodzi z **Zakładów Wełnianej „Szóstki".**

Poszliśmy do PZPW Nr 6. Załoga „szóstki" nie uznaje zażaleń towarzyszy z Zakładów nr 22. Uważa ich żądania za zbyt wygórowane, skargi za niesłuszne. Prawda, że wątek nie jest najlepszego gatunku, ale znów nie taki zły, a zresztą, co zrobić, gdy mają zużyty park maszynowy?

Sprawa pozostała więc nadal nierozstrzygnięta. Jak rozwiązać zagadnienie złego wątku? W jaki sposób wykryć przyczynę produkowania pełnej błędów przędzy i pomóc tkaczom z PZPB i W. Nr 22?

I sposób znalazł się. Najlepiej, gdy przedstawiciele obu fabryk **omówią tę sprawę sami między sobą,** spotkawszy się gdzieś na „neutralnym" gruncie. I niech głos decydujący w dyskusji zabiorą przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego.

Tym miejscem neutralnym był lokal naszej Redakcji.

Najpierw zabrały głos tkaczki z PZPB i W Nr 22. Tow. Anteczakowa rozkłada na stole pokaźną paczkę wełnianego wątku. Pokazuje wszystkim — wątek gruby, porwany, źle skręcony. Szpulki nierówno nawinięte.

— Bolą nas palce od ustawicznego prucia. — odzywa się tow. Czyż. — Pracuję już 25 lat w tkalni, lecz nie widziałam jeszcze tak złego wątku.

— Na skutek ciągłego prucia nie wyrabiamy naszych baz akordowych — dodaje tow. Olczyk. Stary tkacz, tow. Polarczyk, pokazując zgromadzone przez siebie „okazy" złego wątku, pyta:

— Czy można się dziwić, że dla usunięcia tych błędów w gotowym już towarze, na 156 tkaczy pracować musi aż 130 cerowaczek? Trzy razy więcej niż być powinno.

Dyrektor techniczny Zakładów nr 22. tow. Czechowski, uzupełnia zarzuty robotników. Kłopoty z wątkiem datują się już od 1947 roku. Wadliwa przędza tak utrudnia robotę tkaczom, że muszą oni pracować podczas godzin nadliczbowych., aby wyrównać swe bazy akordowe. Pomimo całej armii cerowaczek można uzyskać najwyżej 80 proc. primy. Dopiero ostatnia partia wątku okazała się nieco lepsza, ale i w niej odkryto jednak wątek z poprzedniej partii, która na skutek fatalnej jakości odesłana została kilka tygodni temu do „szóstki" jako zwrot. Okazało się, że dostawca usiłował przemycić ją raz jeszcze, narażając na nowe kłopoty tkaczy z PZPB i W nr 22. Tow. Czechowski prosi o wyjaśnienie tej sprawy, a zarazem wspomina o jeszcze jednym błędzie wątku. Mianowicie po ofarbowaniu przybiera on w towarze nierówne pasy, co ogromnie obniża jakość produkcji.

Przy dobrych chęciach wszystko można jednak wyjaśnić i usunąć przeszkody, utrudniające właściwą pracę w obu fabrykach.

Dyrektor techniczny z PZPW nr 6 tow. Wierzbicki, w serdecznych słowach przeprasza towarzyszy za powtórne przysłanie nieudanej partii wątku. Stało się to wskutek przeoczenia ekspedycji. O występowaniu nierównych pasów mówi inspektor Różalski. Wyjaśnia, że sprawia to oddziaływanie promieni słonecznych, które padając na szpulki z przędzą wywołują rozjaśnienie wierzchnich warstw. Aby temu zapobiec „szóstka" powinna jak najprędzej zaopatrzyć okna w zasłony lub zamazać je białą farbą. Należy też zwrócić uwagę na dokładne segregowanie szpulek, aby uniknąć pomieszania wątku z różnych partii. W ten sposób „szóstka" powinna całkowicie usunąć nierówny odcień swego wątku.

* * *

Z ogromną uwagą słuchają towarzysze z PZPW nr 6 wskazówek inspektora. Przyznają mu słuszność. Jaka szkoda, że nie dowiedzieli się o tym wcześniej. Teraz zabierają głos prządki z PZPW nr 6: tow. tow. Rozper i Koperska. Tłumaczą, że nierówny wątek występuje przeważnie w wełnie szewiotowej, która jest twarda i trudna do łączenia. Narzekają na zły stan parku maszynowego. Lecz tow. Jaskólski, przyznaje, że **w „szóstce" zbyt późno rozpoczęto kampanię o jakość,** że jeszcze dotychczas produkcja nie osiągnęła tam właściwego poziomu.

Coraz szczerzej wypowiadają się robotnicy i kierownicy obu zakładów. Utwierdzają się w pewności, że przecież wiele rzeczy można jeszcze naprawić. Z pomyślną nowiną występuje dyrektor Burno. Oto kłopoty „szóstki" zostaną niezadługo zlikwidowane, bowiem fabryka otrzyma nowy park maszynowy. W międzyczasie zaś Instytut Budowy Maszyn zgodził się przeprowadzić konieczne remonty starych maszyn, dzięki czemu jakość przędzy ulegnie znacznej poprawie.

* * *

Omawianie sprawy wątku kończy inspektor Różalski stwierdzeniem, że PZPB i W Nr 22 nie ponoszą odpowiedzialności za niską jakość swej produkcji. Wina spada całkowicie na złą przędzę, dostarczoną z PZPW nr 6. Ob. Różalski uważa, że w zakładach tych nie ma dostatecznej dyscypliny pracy ani kontroli technicznej. Trzeba otoczyć baczną uwagą cały proces produkcyjny i właściwie klasyfikować tkaninę. Okazało się bowiem, że prima, wykazana przez zakłady w wysokości 96 procent jest zupełnie nierealna. Produkcja „szóstki" osiąga w istocie tylko 80 procent primy. Ten stan rzeczy należy jak najszybciej zlikwidować. Na prośbę tow. Wierzbickiego inspektor Różalski obiecuje przysłać z zarządu inspektora, który bezstronnie oceni jakość produkcji w PZPW nr 6.

* * *

Narada kończy się szeregiem konkretnych wniosków i postanowień. Przedstawiciele dyrekcji, Rady Zakładowej i organizacji podstawowej PZPW Nr 6 przyrzekają towarzyszom z zakładów nr 22, że jak najrychlej spełnią zalecenia inspektora Różalskiego i dołożą wszelkich starań, aby ulepszyć swą produkcję.

Kierownik tkalni z PZPB i W. nr 22, tow. Klarecki, wysuwa bardzo słuszny i piękny projekt: niech dzisiejsza narada będzie zapoczątkowaniem stałych, wspólnych narad technicznych między dwoma zakładami — dostawcą i odbiorcą przędzy. W ten sposób będziemy stale zorientowani w naszej produkcji i będziemy mogli natychmiast usunąć wszystkie niedomagania.

Stopniała wzajemna niechęć, z jaką przyszło tu wielu towarzyszy. Zniknęły niewyjaśnione żale i pretensje. Jeszcze raz okazała się słuszna metoda krytyki i samokrytyki oraz system wspólnych narad.

Teraz już nie będą tak długo jak dotychczas „dusić" w sobie głęboko nurtujących ich spraw. Co tydzień omówią między sobą wszystko i to co dobre i to co jeszcze należało by usunąć.

A nam pozostaje tylko dodać: czy tylko przedstawiciele tych dwóch fabryk winni się regularnie spotykać dla omawiania wspólnych spraw? Czy nie powinni tego zrobić przedstawiciele **każdych dwóch fabryk,** pozostających ze sobą w podobnych stosunkach produkcyjnych?

H. Sam.

To i owo
Oto jest pytanie!

„Nie mamy własnej Kurii Biskupiej, nie mamy własnych księży proboszczów, a tylko administrujących nasze parafie...".

„W naszej diecezji formalnie biskupem i księżmi są Niemcy, a nasi księża pełnią jedynie obowiązki administratorów...".

„Ślubujemy nie ustawać w staraniach, aby w najbliższej przyszłości mianowani zostali na Dolnym Śląsku stali proboszczowie we wszystkich parafiach naszego powiatu...".

Tak piszą parafianie z Niegosławic, z Szalejewa Górnego, z Łachowic i z Niny,, tak piszą wierni z Śląska Górnego i Dolnego, z Warmii, Mazur i Ziemi Lubuskiej. W pięć lat po zakończeniu działań wojennych katolicy polscy z zagospodarowanych przez nas Ziem Zachodnich pozostają jeszcze ciągle pod zwierzchnictwem duchownych... niemieckich.

„Słowo Powszechne", w którym się w-w listy parafian-patriotów ukazały, zaopatrzyło je własnym komentarzem, oznajmiającym wspaniałą pracę naszej ludności na Ziemiach Zachodnich i brak uznania dla tej pracy ze strony Watykanu. Lecz zapytując w tym komentarzu zupełnie słusznie: dlaczego w spisie diecezji świata figuruje „Breslau" a nie — „Wrocław" i dlaczego rządca diecezji wrocławskiej jest ciągle jeszcze „administratorem" a nie biskupem-ordynariuszem — „Słowo Powszechne" szuka niewłaściwej odpowiedzi dla wyjaśnienia tego — lekko mówiąc — niewłaściwego stanowiska papiestwa. „Wpływy niemieckie — powiada — przy Stolicy Apostolskiej są silne. Niemcy zawsze dbały o Rzym".

Naprawdę? A może — odwrotnie? Może akurat Rzym bardziej dbał i dba o Niemcy? Nie tyle przecie Hitler „dbał" o Piusa XII, ile Pius XII troszczył się i zabiegał o przyjaźń i sojusz z Hitlerem tak samo jak dziś troszczy się zabiega o głosy jego spadkobierców.

Zwracali się, jak wiadomo wierni polscy do papieża w r. 1939, zwracał się do niego w 1941 r. kardynał Hlond z memoriałem — dokumentem krzywd i katuszy cierpianych przez katolików polskich z ręki Hitlera — przeszło to wszystko „mimo ucha" Piusa XII, nastawionego na kontakty z Himmlerem i Goebbelsem, Ciano i Mussolinim.

Dziś Pius XII jest wsłuchany w życzenia niemieckiego episkopatu (słowetny list pasterski z 1.3 1948, wprowadzenie — na prawach wyjątku — liturgii kościelnej w języku niemieckim), czuły na prośby hitlerowskiego kardynała hr. von Preysinga (przemówienie do mieszkańców Berlina). Pytanie: czy do niemieckiego papieża „dotrze" w ogóle gorący apel polskich katolików z prastarych Ziem Piastowskich? Czy będzie on zdolny — pod wpływem tych głosów — naruszyć przestrzeganą prze siebie zasadę wyłącznej dbałości o interesy rewizjonistów i neohitlerowców niemieckich?

E. Tam.

Bohaterowie „Sztandaru Pracy"
Tow. Kowalski z Fabryki Pasów i Artykułów Technicznych



W księdze [illegible] „Sztandaru Pracy" widnieje nazwisko **tow. Franciszka Kowalskiego.** Miejsce zatrudnienia — Fabryka Pasów i Artykułów Technicznych.

Zanim zapoznamy bliżej Czytelników z tym zasłużonym pracownikiem, pragniemy dać garść informacji o samej fabryce, tak mało znanej w naszym mieście. Otóż Zakłady Pasów opierają swą produkcję przeważnie na wyrobie tzw. „gońców" czyli elementów składowych krosna tkackiego. Jeśli do niedawna „gońce" w większości sprowadzane były z zagranicy, to dlatego, że jakość produkcji fabryki Nr 1 pozostawiała wiele do życzenia. Wytrzymałość „gońca" wyrażała się wówczas cyfrą 200-tu przepracowanych godzin. Obecnie zaś, dzięki prowadzeniu produkcji nowych, bardziej wytrzymałych „gońców", tkacz może pracować 600 godzin bez zmiany tego elementu. Ulepszenie wytwórczości fabryki Nr 1 sprawiło, że zdolna jest ona obecnie zaopatrzyć w „gońce" wszystkie fabryki włókiennicze.

Dotychczas zakłady czynne były na dwie zmiany. Od niedawna zaś, wskutek wprowadzenia reorganizacji pracy, pracują tylko na jedną zmianę, wykonując przy tym ten sam plan produkcyjny. **Reorganizacja ta właśnie jest w ogromnej mierze zasługą tow. Franciszka Kowalskiego,** pracującego od 1945 roku w tej fabryce jako robotnik, a następnie pełniącego funkcje sekretarza organizacji podstawowej PZPR. Doceniając jego nieprzeciętny zmysł organizacyjny, w czerwcu bieżącego roku powołano go na stanowisko kierownika personalnego. Na tym nowym stanowisku tow. Kowalski wywiązuje się ze swych zadań równie sumiennie i rzetelnie, jak i wówczas, gdy był jeszcze zwykłym robotnikiem.

Tow. Kowalski niechętnie opowiada o sobie. Natomiast z zapałem mówi o świetlicy, która niedawno powstała dzięki jego staraniom i interwencji. W niemałym stopniu zawdzięczać też należy tow. Kowalskiemu, że za pierwsze półrocze zakłady wykonały plan w 106 procentach, a w ubiegłym miesiącu w 117 procentach.

Za wszystkie te starania i wysiłki, za zasługi, jakie położył w dziedzinie reorganizacji zakładu, za pełną poświęcenia pracę społeczną oraz zawodową tow. Kowalski został odznaczony w dniu 22 lipca orderem „Sztandaru Pracy". I w ten sposób zarazem rozsławił imię mało znanej dotychczas w Łodzi Fabryki Pasów i Artykułów Technicznych.

M. S.

Jak wpływają podatki na wsi
Biedni chłopi płacą rzetelnie
— bogacze uchylają się od spełnienia tego obowiązku

Województwo łódzkie osiągnęło na dzień 20 lipca **98 procent ogólnej sumy podatku gruntowego.** Dotychczasowe wpływy wyrażają się kwotą **1 miliarda 425 tysięcy 775** złotych. Na pierwszym miejscu w spłacie podatku gruntowego kroczy powiat opoczyński, następnie powiat piotrkowski i rawski, na ostatnich zaś miejscach znajdują się powiat skierniewicki wieluński i kutnowski. W spłacie Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa, którego wpłaty na dzień 20 lipca wynoszą 425 milionów 499 tysięcy 378 złotych przodują powiaty konecki, łódzki i sieradzki. Na ostatnich miejscach znalazły się powiaty kutnowski i piotrkowski.

Analizując te dane nasuwa się pytanie, dlaczego na terenie tego samego województwa podejście do zagadnienia podatku i FOR-u jest tak niejednolite?

Po dokładniejszym przejrzeniu tabelki wpłat podatku, przekonamy się, że we wpłatach przodują w pierwszym rzędzie powiaty ubogie, o słabych glebach i o większości gospodarstw mało oraz średniorolnych. Natomiast powiaty nie płacące względnie płacące źle, to właśnie są powiaty bogate. A bogacz wiejski i spekulant zawsze szuka sposobów uchylenia się od płacenia podatku.

Kontrole, przeprowadzane w terenie przez pełnomocników do spraw podatku gruntowego wykazały, że znaczny, gdyż nawet nieraz dochodzący do 90 procent podań o umorzenie podatku, są to podania najbogatszych chłopów w gminie, czy powiecie. Naturalnie, takie podania są odrzucane. A jednak bogacze wiejscy nie ustępują. Chwytają się nowych metod — pospolitych oszustw podatkowych.

W gromadzie Drzewce w powiecie skierniewickim sołtys Dakowski wraz z członkami komisji gromadzkiej do spraw podatkowych podzielili u 19 chłopów, między inn. i u sołtysa Bukowskiego, grunta pomiędzy członków rodziny. W jakim celu? By nie płacić większego podatku. Na skutek tych podziałów wpłacono podatku o 414 tysięcy złotych mniej, niż wykazywało obciążenie podatkowe powiatu. Podobne fikcyjne podziały zostały dokonane we wsi Słupia-Folwark w tym samym powiecie.

Ale bogacze i spekulanci wiejscy nie tylko „rozpisują" ziemię. Jednym ze sposobów uchylania się od płacenia podatków jest podawanie mniejszej ilości gruntów, niż się ich posiada.

W gminie Dębowa Góra we wsi Feliksów niejaki Marceli Łazęcki wykazał do opodatkowania, że posiada 7,52 ha ziemi ornej, półtora hektara pastwisk, 25 arów nieużytków i 25 arów lasu. Tymczasem komisja podatkowa ustaliła, że Łazęcki posiada 9,19 ha ziemi ornej, a zaledwie 25 arów pastwisk i 8 arów nieużytków łącznie z lasem. To oszustwo podatkowe sprawiło, że Łazęcki płacił w roku 1948 o 25.759 złotych mniej podatku gruntowego i o 20.607 złotych mniej FOR-u.

Podobnie również w tej samej gromadzie, sołtys Stefan Kalisz, aby tylko płacić mniejszy podatek, podał do gminy mniejszą ilość ziemi, niż jej w rzeczywistości posiada.

Tego rodzaju fakty, o machinacjach bogaczy i spekulantów zajmujących jeszcze niestety nieraz stanowiska sołtysów, a czasem nawet wójtów, są przejawami działalności wrogów chłopstwa pracującego. Są szkodnicy, którzy zmniejszając sobie podatek, niejednokrotnie obciążają większą wpłatą chłopa biednego, chłopa mało i średniorolnego.

Te machinacje oszukańcze nie mogą być tolerowane. Wszyscy, dopuszczający się oszustw podatkowych, winni być jak najsurowiej karani.

Tasz.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Tow. Gulaj — najlepszy majster tkalni PZPB Nr 17



— Teraz pracuje partia majstra Gulaja — mówi sekretarz organizacji podstawowej PZPB Nr 17, mocno podkreślając to nazwisko — tow. Gulaja **najlepszego majstra w tkalni.**

Trzeba długo przeciskać się między rzędami krosien, zanim odnajdzie się majstra. Schylony nad jednym z warsztatów, jest całkowicie pochłonięty usuwaniem jakiegoś defektu. Śpieszy się, aby tkaczka nie czekała zbyt długo. Gdy odwraca się do nas, ma ręce po łokcie umazane w smarze i błyszczącą od potu twarz. Twarz, na której sześć dziesiątków lat wyryło całą sieć zmarszczek. Ale w oczach majstra lśni młodzieńczy zapał i energia.

45 lat pracuje w tkalni. Pamięta jeszcze krosna ręczne. W chwili wyzwolenia awansował od razu na stanowisko majstra. Pracuje teraz całym sercem.

— Przecież my, włókniarze, musimy ubrać 25 milionów ludzi, a prócz tego i zagranicę wysyłać towar, żeby za to sprowadzić inne towary — powtarza często. A więc krząta się majster Gulaj wśród tkaczy i warsztatów, a dzięki również jego staraniom cała partia osiąga doskonałe wyniki — 110 procent wykonania planu i ponad 92 procent I-go gatunku. Tow. Gulaj już trzykrotnie zdobywał nagrody we współzawodnictwie, a w V-tą Rocznicę PKWN-u odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi".

— Oby się tacy majstrowie na kamieniu rodzili — mówi sekretarz podstawowej organizacji partyjnej. I ma racje.

(Sam.)

Brak ubrań ochronnych w firmie Hartwig

Największą bolączką kierowców wielkiej firmy przewozowej „C. Hartwig" w Łodzi jest brak ubrań ochronnych i roboczych.

Kierowcy nasi zimą pozbawieni byli ciepłego obuwia i ubrania.

Latem i zimą kierowca w razie zepsucia samochodu i konieczności przeprowadzenia napraw, kładzie się pod wozem, ziemią i smarem brudzi swe własne ubranie, szybko je niszczy i w ten sposób zmniejsza swój zarobek.

Sprawę braku ubrań ochronnych i roboczych poruszaliśmy niejednokrotnie na zebraniach Rad Zakładowych. Do tej jednak pory nie możemy się doczekać zaspokojenia tej palącej potrzeby.

Wiemy, że pracownicy innych firm przewozowych posiadają takie ubrania. Dlaczego nie otrzymują ich kierowcy „C. Hartwiga"?

C. Z.
Korespondent fabryczny „Głosu"
z „C. Hartwiga"

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Zapomniane wynalazki
Jak pracuje komisja racjonalizatorska w P Z Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego

Niejednokrotnie już poruszaliśmy na naszych łamach sprawę lekceważenia przez niektóre kierownictwa łódzkich zakładów pracy **małej racjonalizacji i wynalazczości robotników.** Wiemy z doświadczenia, jak znaczne oszczędności przyniosły nam dotychczas różne wynalazki robotników i jak przyczyniły się one do usprawnienia procesu produkcji. Wiemy również, że nasz Rząd i nasza Partia, doceniając znaczenie małej racjonalizacji, otaczają racjonalizatorów jak najtroskliwszą opieką. Dlatego też został niedawno wydany przez Radę Ministrów dekret, mówiący o przyśpieszonym trybie załatwiania pomysłów racjonalizatorskich, w myśl którego wynalazek czy pomysł racjonalizatorski nie może być dłużej rozpatrywany i załatwiany, niż dwa tygodnie od chwili wpłynięcia do komisji.

Mimo to jednak zdarzają się jeszcze wciąż wypadki, świadczące, że niektóre jednostki w naszym przemyśle albo nie rozumieją doniosłości ruchu racjonalizatorskiego, albo wręcz nie chcą go zrozumieć. A oto dwa typowe wypadki tego rodzaju:

W Państwowych Zakładach Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego Nr 1, majster stolarski, ob. Stanisław Wróblewski, obmyślił nowy sposób frezowania wkładek do tornistrów. Sposób ten polega na taśmowej produkcji, przez zastosowanie nowych form techniki. Dzięki temu pomysłowi, produkcja wkładek zwiększyła się o 125 sztuk na godzinę, a prócz tego wymaga tylko jednego człowieka obsługi, zamiast dotychczasowych pięciu. Pomysł ten oddano Komisji Racjonalizatorskiej przed dwoma miesiącami i do tej pory nie został jeszcze rozpatrzony.

Podobny wypadek w tychże zakładach zdarzył się w ubiegłym roku. Kierownik działu, Stanisław Trojanowski, złożył w dniu 20 maja 1948 roku wniosek racjonalizatorski, podający nowy projekt odlewu noży szybkotnących. Projekt polegał na tym, że z odpadków starych noży szwedzkich po odpowiedniej przeróbce i dodaniu domieszek, otrzymywało się noże, nie ustępujące w jakości i odporności nowym nożom szwedzkim, których w tej chwili nie można uzyskać.

Tow. Trojanowski do dnia dzisiejszego nie otrzymał ani premii, ani nawet odpowiedzi, czy projekt jego został przyjęty. Istnieje możliwość, że i w tym wypadku, jak w wielu innych, projekt tow. Trojanowskiego nie został jeszcze rozpatrzony.

Takie ustosunkowanie się kierownictwa fabryki do ruchu racjonalizatorskiego na pewno nie wpłynie na jego rozpowszechnienie. Należało by zwrócić uwagę dyrekcji, że obowiązuje dekret, popierający ruch racjonalizatorski i wobec tego dekret ten należy respektować.

Stanisław Idczak
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZWDPW.

Wyższe uczelnie stają otworem dla dzieci robotników i chłopów

Kurs Przedegzaminacyjny ułatwia młodzieży studia

Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej zorganizował w Łodzi, podobnie, jak i w innych ośrodkach uniwersyteckich, Kurs Przedegzaminacyjny dla kandydatów na wyższe uczelnie. Koszty tego kursu pokrywane są z funduszów Ministerstwa Oświaty. Kurs ma na celu przygotowanie do studiów na wyższych uczelniach młodzieży robotniczej i chłopskiej z małych ośrodków miejskich i wiejskich.

Młodzież ta znajduje na kursie właściwą opiekę. Kurs Przedegzaminacyjny jest jednym z poważniejszych odcinków walki o realizację haseł Manifestu PKWN — udostępnienia nauki warstwom dotychczas upośledzonym, walki o demokratyzację wyższych uczelni.

Zgłoszenia na kurs, których wpłynęło ponad 1.500, były szczegółowo rozpatrywane przez organizatorów. Po odrzuceniu części podań, przede wszystkim złożonych przez absolwentów liceów łódzkich, dobrze przygotowanych do studiów i znajdujących się w zadawalającej sytuacji materialnej, zakwalifikowano 950 kandydatów, w tym część zamiejscowych. W tej liczbie znajduje się 400 kandydatów, rekrutujących się ze środowiska robotniczego, 350 ze środowiska chłopskiego i 200 synów i córek inteligencji pracującej. Dzień otwarcia kursu,— niedziela 7 sierpnia, poświęcony był na wydawanie przyjętym kandydatom kart uczestnictwa, uprawniających ich do wstępu na sale wykładowe i do korzystania z bogatej biblioteki naukowej i beletrystycznej. Zamiejscowi otrzymali skierowania do burs i Domów Akademickich. Około połowy spośród przyjętych otrzymała kartki do stołówek akademickich na całodzienne utrzymanie. Wieczorem tegoż dnia urządzono zebranie informacyjne.

PIERWSZE WYKŁADY

Wykłady na kursie odbywają się w 22 grupach. Wykładowcami są profesorowie i asystenci wyższych uczelni oraz profesorowie łódzkich liceów. W przeciągu trzech tygodni uczestnicy kursu powtórzą materiał naukowy, przerobiony w liceach i uzupełnią go według wymagań, stawianych przez komisję egzaminacyjne poszczególnych wyższych uczelni. Na zakończenie kursu przewiduje się urządzenie egzaminu, sprawdzającego wiadomości kandydatów.

Wykładowcy, mówiąc o wrażeniach z pierwszego dnia wykładów, podkreślają zgodnie wielki zapał do nauki i zainteresowanie wykładami ze strony młodzieży. Frekwencja w tym dniu była prawie 100-procentowa. W przerwach między zajęciami młodzież na korytarzach z ożywieniem omawia treść wysłuchanych wykładów.

Zatrzymujemy przechodzącego właśnie korytarzem młodzieńca. Jest to syn rolnika z Płocka, nazywa się Henryk Gąsiorowski. Przez długi czas był aktywistą w szkolnym kole ZMP. Chce ukończyć fizykę na uniwersytecie, by zostać później nauczycielem fizyki w wyższych klasach gimnazjum. Następny nasz rozmówca to Czesław Długosz, kandydat na Wydział Mechaniczny Politechniki Łódzkiej. Ojciec jego jest rolnikiem, ma 5 ha ziemi w powiecie opatowskim. Trudno z tego utrzymać 7-osobową rodzinę, toteż młody Długosz kształcił się w ciężkich warunkach. Oprócz codziennej nauki i chodzenia do gimnazjum w Opatowie, do którego było 6 km drogi, musiał pomagać jeszcze w domu. I mimo tych warunków czytał dużo, lecz najbardziej zainteresowała go mechanika — będzie więc inżynierem.

CO MÓWIĄ UCZESTNICY KURSU

Tadeusz Wilk ze wsi Rudków, powiatu opoczyńskiego, jest również synem małorolnego chłopa. Dość często czytał w dziennikach, że mamy w Polsce mało lekarzy, a szczególnie odczuwa się brak chirurgów. Wiele też słyszał o olbrzymich postępach i osiągnięciach radzieckich chirurgów i ich nowoczesnej technice operacyjnej. Sprawy te mocno go interesują i postanowił, że zapisze się na medycynę.

W ostatniej chwili przed kolejnym wykładem zdołaliśmy jeszcze zamienić kilka słów z Anną Klandel, córką urzędnika Państwowego Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego dla przemysłu włókienniczego. Podobnie, jak i nasz poprzedni rozmówca, pragnie ona poświęcić się medycynie.

Należy pochwalić piękną akcję uczestników kursu, którzy z własnej inicjatywy już w dniu otwarcia kursu utworzyli samorząd i drogą dobrowolnych składek zebrali 40 tysięcy złotych na pomoc dla gorzej materialnie sytuowanych kolegów i na prowadzenie własnej świetlicy.

Z pełnym zrozumieniem ważności swych obowiązków pracują woźni i personel administracyjny Szkoły Głównej Handlowej, której prawie cały piękny gmach został bezinteresownie oddany do dyspozycji Kursu.

Nieco kłopotów mają tylko organizatorzy z Dyrekcją MZK, która utrudnia szybkie wydawanie słuchaczom ulgowych abonamentów tramwajowych. Poza tym część zakładów pracy w Łodzi nie chce zwalniać uczestników Kursu na czas wykładów.

Mamy jednak nadzieję, że te bolączki zostaną wkrótce usunięte. Należy bowiem pomóc organizatorom Kursu Przedegzaminacyjnego w ich pracy nad zapewnieniem równego startu do nauki młodzieży robotniczej i chłopskiej. Na wyższych uczelniach winni kształcić się przede wszystkim przedstawiciele najszerszych mas ludowych, a nie, jak to było przed wojną, synowie i córki klas uprzywilejowanych — kapitalistów i obszarników.

Bel.

Ku czci największego polskiego kompozytora

Festiwal Chopinowski w Dusznikach-Zdroju

W dniach 13—15 bm. odbędzie się w Dusznikach-Zdroju IV Festiwal Chopinowski.

Festiwale chopinowskie w Dusznikach Zdroju organizowane są co roku, począwszy od roku 1946, dla upamiętnienia pobytu genialnego muzyka w tej miejscowości w sierpniu 1826 r.

Tegoroczny Festiwal, odbywający się w ramach Roku Chopinowskiego, będzie miał charakter szczególnie uroczysty.

W skład komitetu honorowego Festiwalu wchodzą: Minister Zdrowia dr Tadeusz Michejda, wojewoda wrocławski Józef Sołtysiaczyński, delegat Instytutu Fr. Chopina Ludwika Ciechomska, gen. Wsiewołod Strażewski, dyrektor Uzdrowisk Polskich Edward Osóbka-Morawski, Henryk Kołodziejczyk — przewodniczący wrocławskiej WRN, Ignacy Lega-Sowiński — przewodniczący wrocławskiej ORZZ, Roman Leske — przewodniczący PRN w Kłodzku i Mikołaj Dawidziuk — starosta powiatowy w Kłodzku.

Program Festiwalu przewiduje: w dniu 13 bm. — recital chopinowski Pawła Lewieckiego w sali teatralnej im. Chopina; w dniu 14 bm. — dwa koncerty: pierwszy w sali koncertowej Domu Zdrojowego, z udziałem: Marii Wiłkomirskiej (fortepian), Kazimierza Wiłkomirskiego (wiolonczela), Walerii Jędrzejewskiej (śpiew) i Pawła Lewieckiego (fortepian) oraz drugi koncert Stanisława Szpinalskiego — w sali teatralnej.

Tego samego dnia odbędzie się uroczyste złożenie wieńca przed pomnikiem Chopina w Parku Zdrojowym.

W dniu 15 bm. przewidziane są również dwa koncerty, a mianowicie: Koncert Kameralny z udziałem M. i K. Wiłkomirskich oraz recital Jerzego Żurawlewa, prof. Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach, inicjatora międzynarodowych konkursów chopinowskich.

Pracownicy PSS i chłopi z Żelechlinka nawiązali ze sobą serdeczną łączność

Spółdzielcy łódzcy pomagają spółdzielni wiejskiej

Grupa pracowników PSS w maju br. udała się do wsi Żelechlinek gm. Żelechlin, pow. Rawa Mazowiecka dla nawiązania łączności z chłopami mało i średniorolnymi tej wsi.

[illegible]linek jest to wieś biedna, o glebie piaszczystej, zamieszkują chłopi małorolni, posiadający w najlepszym wypadku 5 ha ziemi.

Z rozmów okazało się, że we wsi brak jest należytej siły pociągowej, wieś chce mieć światło elektryczne, piorunochrony, aby zabezpieczyć swe drewniane budynki od pożarów. Przy sposobności **zwiedzono gminną Spółdzielnię „Samopomocy Chłopskiej, zapoznając się z jej gospodarką finansową i zaopatrzeniową.**

Postanowiono przyjść wsi z pomocą przez założenie wsi 5 piorunochronów, dostarczenie szafy dla biblioteki gminnej, **otoczenie fachową opieką spółdzielni miejscowej**, przeszkolenie jej pracowników i **podniesienie tym sposobem** [illegible] **darczo tej placówki handlu uspołecznionego.**

Na Święto Ludowe pracownicy PSS pojechali do Żelechlinka jak w odwiedziny do bliskich ludzi. Przewieźli samochodami 250 mieszkańców Żelechlinka na Święto Ludowe do Rawy Mazowieckiej przy czym PSS ramię w ramię z chłopami obchodziła to święto, manifestując sojusz robotniczo-chłopski.

Potem nastąpiły odwiedziny chłopów w Łodzi. Chłopi zwiedzili zakłady włókiennicze PZPB Nr 2, ogród zoologiczny i byli w teatrze na sztuce Gorkiego — „Na dnie".

Na wspólnej konferencji w Łodzi chłopi postanowili u siebie stworzyć Komitet dla współpracy z PSS.

Na zakończenie roku szkolnego obdarowano książkami najpilniejsze dzieci szkolne.

„W dniu Spółdzielczości" — pracownicy PSS brali udział w w obchodzie w Żelechlinku, obdarowując dzieci cukierkami i przywożąc w darze apteczkę.

Jako jeden z „czynów lipcowych" PSS postanowiła odremontować szkołę podstawową w tej wsi.

Wreszcie przyjęto na kolonie letnie PSS 10-ro dzieci z tej wsi. Nawiązana łączność z chłopami coraz więcej zacieśnia się.

W Siemienicach

organizacja partyjna i ZMP za mało interesują się Szkołą Rolniczą

Ważnym czynnikiem w przebudowie ustroju gospodarczego i politycznego na wsi jest **rolnicze szkolnictwo zawodowe.** Niższe szkoły rolnicze są ośrodkiem tworzenia kadr uświadomionych technicznie i ideologicznie chłopów — **budowniczych nowej socjalistycznej wsi.** Szkoła Rolnicza zasięgiem swego działania obejmująca gminę, jest ośrodkiem, w którym kształtuje się nie tylko nowa myśl techniczna, ale ską i promieniują również demokratyczne ideologie społeczno-polityczne. Zadanie więc gminnych szkół rolniczych jest wielkie i szkoły te winny być należycie przygotowanie do jego wypełnienia.

Zwiedzając **gminną szkołę rolniczą w Siemienicach,** powiecie kutnowskim, widzimy, że szkoła ta ma jeszcze dużo poważnych niedomagań, obniżających jej wartość, jako ośrodka kultury rolnej i kuźni nowych prądów społecznych na wsi. Brak należycie wyszkolonego personelu, brak pomocy naukowych utrudniają utrzymanie nauczania na właściwym poziomie, a nie zorganizowane odpowiednio życie świetlicowe i wychowanie społeczne stawia pod znakiem zapytania wartość oddziaływania ideologicznego szkoły na młodzież wiejską. Szkoła istnieje od 1946 roku i do tej pory nie posiada jeszcze ustalonego przez wyższe władze szkolne programu nauczania. W związku z tym, personel nauczycielski improwizuje wykłady, co oczywiście stoi w sprzeczności z dobrze zrozumianym pojęciem nauczania.

Poważną bolączką uczelni jest też niedostateczne urządzenie szkoły, co zniechęca uczniów. Dopiero w najbliższym roku szkolnym ma być utworzony w ramach spółdzielni uczniowskiej internat dla dalej mieszkających słuchaczy, co przyczyni się do ułatwienia im nauki.

Szkoła posiada duże możliwości lokalowe, a więc frekwencja mogła by być znacznie większa, niż obecnie, w roku bowiem bieżącym klasę pierwszą ukończyło zaledwie 26 uczniów. Ta niewielka liczba uczniów wynika zarówno z winy władz szkolnych, niedostatecznie zabiegających o zaopatrzenie szkoły w odpowiednie umeblowanie i pomoce naukowe, jak również z winy miejscowej organizacji partyjnej i koła ZMP, które nie troszczą się o pełne wykorzystanie możliwości kształcenia młodzieży. Miejscowa organizacja PZPR w ogóle zbyt mało interesuje się szkołą, zaledwie przyjmując do wiadomości, że szkoła taka istnieje. Podobnie zarząd powiatowy ZMP w Kutnie nie przysyła swych prelegentów i nie interesuje się pracą koła szkolnego ZMP w Siemienicach. Skutki tego zaniedbania są poważne, gdyż uczniowie przy braku odpowiedniej siły nauczycielskiej *na miejscu, nie* utrzymują właściwego wychowania społecznego.

Szkoły w Siemienicach winny się niezwłocznie zainteresować powiatowe organizacje PZPR i ZMP, dając miejscowym czynnikom społecznym i politycznym odpowiednie wskazówki, dążące do zapewnienia należytego kształtowania młodzieży w duchu postępu.

W obecnej sytuacji ciągłej, zaostrzającej się walki klasowej na wsi, związanej z przestawianiem wsi na tory socjalistyczne, partia nasza nie może pozwolić na zaniedbanie tak ważnego odcinka, jakim jest zawodowe szkolnictwo rolnicze.

Kr.

Odezwa K.P. Holandii

Centralny Komitet Komunistycznej Partii Holandii wydał orędzie wzywające holenderski lud pracujący do skupienia się w szeregach zjednoczonego frontu pokoju.

Orędzie stwierdza, że obecny rząd holenderski stoi na straży interesów kapitalistycznych i że uwikłał on lud holenderski, wbrew jego woli, w agresywny Pakt Atlantycki.

Olbrzymie wydatki na cele wojskowe przyczyniają się do zubożenia rzesz robotniczych, zaś akcja militarna w Indonezji wymaga poświęceń ze strony ludności holenderskiej i powoduje cierpienia ludu indonezyjskiego.

Odezwa kończy się wezwaniem do wycofania z Indonezji wojsk holenderskich.

Film demokratyczny

walczy o szczęście ludzkości

Wyniki VI-go Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Mariańskich Łaźniach

7-go bm. w Mariańskich Łaźniach zakończył się IV Międzynarodowy Festival Filmowy, który wykazał, iż sztuka filmowa krajów postępowych osiągnęła dalsze poważne sukcesy.

Główną nagrodę uzyskał słynny film radziecki „Bitwa Stalingradzka".

Nagrodę Pokoju zdobył film radziecki „Spotkanie na Łabie". Nagrodę Pracy przyznano filmowi węgierskiemu „Piędź Ziemi".

Nagrodę za najlepszy film kolorowy uzyskał film radziecki „Miczurin". Nagrodę za najlepszą grę aktorską zdobył aktor radziecki Borysow, wykonawca roli akademika Pawłowa w filmie „Akademik Iwan Pawłow".

Jako najlepszy film naukowo-popularny, oznaczono film radziecki „Historia pewnego kółka". Za najlepszy film rysunkowy jury Festivalu uznało film radziecki „Szara szyjka". Ponadto kinematografia radziecka zdobyła nagrodę za najlepszy film dziecięcy „Kwiat siedmiokolorowy" oraz nagrodę za najlepszy film dokumentarny — „Pierwszy Maja 1949 roku w Moskwie".

Z łącznej liczby 18 nagród, przyznanych na Festivalu, filmy radzieckie uzyskały 8 nagród.

Kinematografia polska otrzymała nagrodę za najlepszy krótkometrażowy film dokumentarny „Nowa Wieś".

Nagrodę za najlepszą muzykę zdobył kompozytor angielski Williams, który napisał muzykę do filmu „Scott w Antarktydzie". Nagrodę za najlepszy scenariusz uzyskali postępowi amerykańscy działacze filmowi: Wolf, Hurwitz, Strand i Robeson.

Obok tego jury Festivalu wyróżniło szereg innych filmów, w tej liczbie filmy czeskie, rumuńskie, belgijskie, duńskie.

Reżyserom tych filmów przyznano dyplomy honorowe.

Wśród wyróżnionych znajduje się reżyser polski Bohdziewicz, twórca filmy „Za wami pójdą inni".

Uczestnicy Festivalu uchwalili tekst odezwy do światowej opinii publicznej. W odezwie tej czytamy:

„My, postępowi działacze filmowi, zgromadzeni na IV Międzynarodowym Festivalu Filmowym w Mariańskich Łaźniach, stwierdzamy, że w poszczególnych krajach sztuka filmowa, która powinna przyczyniać się do utrwalenia szczęścia ludzkości, wykorzystywana jest dla celów wojennych. Zdecydowanie piętnujemy kampanię histerii wojennej, podżeganie do nienawiści rasowej i waśni między narodami.

Walczymy za pomocą filmu o niezależność narodów, o współpracę pokojową między narodami, o prawo narodów do stanowienia o sobie, o zasadnicze warunki prawdziwej wolności i pokoju. Dlatego gotowi jesteśmy czujnie stać na straży tych ideałów, stale propagować je wśród narodów i stanowczo występować w ich obronie.

Wzywamy wszystkich działaczy filmowych, aby przyłączyli się do naszego apelu i aby razem z nami walczyli o pokój."

W królestwie przedziwnych roślin

Kiedy chodzimy po zielonych alejach i ścieżkach pośród przedziwnych roślin miczurinowskiego ogrodu, mimo woli — myślimy o przyszłości. Wyobrażamy sobie, jak piękne i zasobne stanie się państwo radzieckie, kiedy następcy wielkiego przeobraziciela przyrody, Miczurina, ozdobią wsie i miasta, drogi i wybrzeża rzek cudownymi ogrodami.

Ta, zdawało by się odległa przyszłość staje się już rzeczywistością. Na ziemi miczurinowskiej, w chłodnym klimacie dalekiej północy, pod gołym niebem rosną drzewa południowe— jabłonie, grusze, morele, winogrona, czereśnie, brzoskwinie, migdały i greckie orzechy... W tym cudownym miczurinowskim sadzie na brzegu rzeki Woroneż, zgromadzone są rośliny wszystkich krajów i klimatów: Związku Radzieckiego, Ameryki, Japonii, Zachodniej Europy, Chin, Mandżurii, Indii i Azji Mniejszej.

Włóczymy się po tym osobliwym sadzie kilka godzin. Rozłożyste drzewa i krzewy nagrzane są słońcem. Na wielu wiszą tabliczki z numerami i nazwą. Wszędzie obfite zawiązki owoców i jagód.

Kierownik szkółki drzew, członek Akademii, Paweł Jakowlew, pokazuje nowe hybrydy, uzyskane ze skrzyżowania jabłoni z gruszą, wiśni z czeremchą, czarnej porzeczki z agrestem, brzoskwini z migdałem, gruszy z jarzębiną itd. Wycieczkowicze — kołchoźnicy z zachwytem oglądają silnie obwieszone owocem drzewa orzecha greckiego, małoazjatyckiego kasztana jadalnego, krzaki japońskiej pigwy, wspaniałej czarnej maliny z dużymi, smacznymi jagodami.

A to co za roślina? — pytają, zatrzymując się przed oryginalnym krzewem wysokości około 2 metrów, z liśćmi pokrytymi puszkiem.

— Macie przed sobą „wiśnię pilśniową", stworzoną przez Miczurina drogą skrzyżowania z dziko rosnącą odmianą, której ojczyzną są Chiny — odpowiada Jakowlew.

Wyjątkowe zainteresowanie wzbudza zwykły głóg, w którego wspaniałej koronie dostrzegamy gałązki jabłonki i gruszy, zrośnięte z gałązkami głogu.

— Głóg — wyjaśnia Jakowlew — posiada znaczną ilość witamin. Zaszczepiając na nim jabłoń i gruszę chcemy drogą wegetatywnej wybrydyzacji przekazać jego walory jabłkom i gruszkom.

Tuż obok widzimy nową osobliwość — mało znaną w Europie — actinidię. Roślina ta o liściach podobnych nieco do liści orzecha posiada wijące się gałęzie, przypominające latorośl winną. Znajduje się na nich mnóstwo podłużnych, zielonych, lekko prążkowanych jagód, wielkości dużej wiśni.

— Actinidia jest rośliną leczniczą—objaśnia dalej Jakowlew. — Owoce jej zawierają 24 razy więcej witamin, niż cytryna. Delikatny i orzeźwiający zapach tych owoców przypomina nieco ananas jagody — dosłownie, jak cukierki — roztapiają się w ustach...

O tej roślinie rosnącej na południu Dalekiego Wschodu Miczurin dowiedział się w r. 1908. Sprowadził nasiona i korzenie actinidii i przez 15 lat zajmował się jej badaniem i aklimatyzacją w klimacie obwodu tambowskiego.

Zaaklimatyzowana przez Miczurina actinidia na równi z winogronami hodowana jest obecnie nie tylko w Miczurińsku, ale i w innych okolicach Związku Radzieckiego.

Im dalej zapuszczamy się w gęste zarośla sadu miczurinowskiego, tym bardziej przekonywujemy się o wielkiej przeobrazicielskiej sile nauki miczurinowskiej. Jakowlew pokazuje nam, jak zmienia się natura rośliny pod wpływem otoczenia zewnętrznego. Wskazując na rośliny metrowej wysokości, mówi:

— Są to hybrydy północnej gruszy. W przyrodzie nie znajdziecie takich roślin. Zostały one stworzone u nas drogą hybrydyzacji i kierowanego wychowania...

Następnie Jakowlew opowiada szczegółowo, w jaki sposób powstały te rośliny — cuda. Na Dalekowschodniej pigwie zostały zaszczepione młode sadzonki — hybrydy, uzyskane ze skrzyżowania dziko rosnącej gruszy północnej i południowej gruszy ogrodowej „bergamoty esperena". Posiadając układ korzeniowy pigwy, a całą koronę hybrydy gruszy, ta roślina — hybryda daje piękne owoce i świetnie znosi mroźną zimę. Pod wpływem zmiennej pogody, jaka panowała wiosną i latem roku bieżącego trzy razy zmieniał się kształt liści młodych sadzonek. Podczas zimna z pączków rozwijały się listki charakterystyczne dla dzikiej gruszy. Kiedy nastąpiły upały, na górnych kondygnacjach pojawiły się liście podobne do liści pigwy i gruszy południowej. — Prawdziwy barometr!

W sąsiedztwie głównej szkółki, zajmującej obszar 119 ha, znajduje się Centralne Laboratorium Genetyczne im. Miczurina. Prowadzi się tu doświadczenia na większą skalę, niż w starej miczurinowskiej zagrodzie. Na obszarze 550 ha rozmieszczono hybrydy roślin 200.000 rozmaitych rodzajów odmian i wielkości. Jedno obok drugiego rosną tu drzewa owocowe z całego terytorium Związku Radzieckiego.

Do sadu przyjeżdża codziennie ponad 400 wycieczkowiczów. Zwiedzają oni muzeum osiągnięć I. Miczurina, gdzie w kilku salach zgromadzono odlewy gipsowe owoców i jagód odmian miczurinowskich, wystawiono książki i artykuły uczonego, urządzono gablotki i wykresy, opowiadające o szerokiej popularyzacji odmian miczurinowskich w ZSRR.

Zwracają uwagę wspaniałe miczurinowskie plantacje winogronowe, które zajmują ok. 30 ha. Winogrono przestaje być uprawą południową. Plantacje winogronowe zostały założone na setkach hektarów w obwodach tambowskim, moskiewskim, kurskim i woroneżskim.

— A oto ostatnia nasza nowość — mówi jeden z kierowników laboratorium, wskazując młode kiełki herbaty gruzińskiej.

Gruzińska herbata w Miczurińsku! Hodowana jest ona tutaj systemem kępkowym, według metody prof. Łysenki. Za lat kilka i ta delikatna roślina podzwrotnikowa będzie również z powodzeniem hodowana w ogrodzie miczurinowskim, podobnie, jak i wiele innych roślin południowych.

Pracownicy Centralnego Laboratorium Genetycznego i Naukowo-Badawczego Instytutu hodowli owoców im. Miczurina, które znajdują się w mieście Miczurińsku, propagują zasady nauki agrobiologicznej wśród szerokich mas. Tysiące naśladowców Miczurina utrzymują ścisły kontakt z uczonymi miasta Miczurińska. Wytrwale pracują oni nad wzbogaceniem kołchozowych i sowchozowych pól, sadów i lasów w najlepsze odmiany roślin.

Strach przed „klęską urodzaju" w USA

Minister Rolnictwa USA Charles Brannan, wydał zarządzenie, aby 34 stany **zmniejszyły** w przyszłym **roku obszar zasiewu pszenicy.** Celem tego zarządzenia jest **utrzymanie cen na obecnym poziomie.**

Brannan oświadczył, że pragnie uniknąć „kosztownych nadwyżek" i zapobiec „groźbie" nadprodukcji pszenicy.

Wielcy kupcy amerykańscy, handlujący pszenicą nie ukrywali bynajmniej swego zadowolenia z faktu, iż susza w pewnych okręgach i zaraza zmniejszyły zbiory w USA i w zachodniej Europie. W ten sposób — ich zdaniem — natura sama pomaga do utrzymania cen bez subsydiów rządowych i „kosztownych nadwyżek". W przyszłym roku, o ile nie będzie znowu suszy i zarazy, wielkim obszarnikom przyjdzie z pomocą wspomniane wyżej zarządzenie ministra Brannana.

Aby zorientować się, do jakiego rozmiaru przewidywane jest na przyszły rok zmniejszenie uprawy pszenicy wystarczy zapoznać się z dwiema liczbami. A mianowicie: stan Kanansas, największy producent tego artykułu w USA, zmniejszy obszar zasiewu o 14.6 proc., a stan Kolorado—drugi z kolei okręg wielkich farm i rodzinny stan ministra Brannana — o 35.5 proc.

Szybkość cięcia metalu zwiększona 20-krotnie

MOSKWA (AR) — Wybitny stachanowiec Sterlitamackich Zakładów Obrabiarek im. Lenina (Baszkirska ASRR), tokarz Iwan Suwierniew, wykonał od początku pięciolatki 10 norm rocznych. W zeszłym roku zwiększył on szybkość cięcia metalu 20-krotnie i doprowadził ją do 800 m na minutę.

Iwan Suwierniew jest inicjatorem przyśpieszonego cięcia metalu. Obecnie ma on już około 100 naśladowców. Masowe stosowanie przyśpieszonej metody obróbki metalu w przedsiębiorstwie skróciło dwukrotnie czas potrzebny na toczenie i frezowanie części maszyn.

W zakładach stworzono szkołę przodujących metod pracy. Wszystkie oddziały mechaniczne przechodzą na metodę przyśpieszonego cięcia.

10 sierpnia

Z życia Partii

AGA: Dzielnica „Śródmieście — Prawa" PZPR.

W dniu 10 sierpnia 1949 r. o godzinie 16.30 odbędzie się odprawa prelegentów w lokalu własnym przy ulicy Gdańskiej Nr 75.

Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

UWAGA! Dla sekretarzy POP i od działowych oraz grupowych kolporterów z terenu Dzielnicy „Śródmieście-Lewa". W dniu 11 bm. o godz. 14.30 odbędzie się odprawa w lokalu Dzielnicy przy ul. Narutowicza 28. Obecność obowiązkowa.

Budować i remontować szybciej dla dobra klasy robotniczej

zobowiązali się pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, jak palącym zagadnieniem jest w chwili obecnej sprawa remontu domów robotniczych. I dlatego słusznie zrobiła załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, że w dniu wczorajszym urządziła specjalną konferencję, poświęconą omówieniu pracy przedsiębiorstwa w akcji remontowej.

W pracach konferencji brali udział: prezydent miasta tow. Minor, wiceprezydent tow. Bugajski, z ramienia KŁ PZPR tow. Dudziński, a z ramienia ORZZ tow. Kowalczyk i inni przedstawiciele społeczeństwa łódzkiego.

Tematem konferencji były sprawy współzawodnictwa pracy i przyśpieszenia w ten sposób tempa robót remontowych. W swoim referacie o współzawodnictwie pracy tow. Morawski stwierdził, że MPB znajduje się na szarym końcu wśród wszystkich przedsiębiorstw budowlanych. Wskazał na szybki rozwój współzawodnictwa wśród pracowników budowlanych w całym kraju, co przyczyniło się do takich osiągnięć, jak zbudowanie Trasy W—Z i najwyższej na świecie radiostacji w Raszynie. Tow. Morawski wezwał pracowników MPB do pójścia w ślady swych towarzyszy pracy w Warszawie.

Prezydent m. Łodzi tow. Marian Minor nakreślił przed zebranymi obraz fatalnych warunków mieszkaniowych, w jakich znajduje się klasa robotnicza naszego miasta. Warunki te wynikły z warunków gospodarki kapitalistycznej przed wojną i ze zniszczeń okupacyjnych. Kapitaliści budowali dla robotników jednoizbowe klitki, które stanowią 63 procent ogółu mieszkań w całej Łodzi. Przedmieścia robotnicze pozbawione były komunikacji, kanalizacji, wody, oświetlenia i wielu jeszcze koniecznych urządzeń komunalnych. Stoją przed nami zadania, by wszystkie pozostałości kapitalizmu i okupacji usunąć w możliwie najkrótszym terminie i dlatego cała klasa robotnicza Łodzi: włókniarze, metalowcy i inni patrzą na pracę robotników budowlanych, którym nie wolno zawieść zaufania swych towarzyszy i kolegów. Prez. Minor wezwał zebranych do zabierania głosu w dyskusji, celem wytknięcia wad i braków w organizacji pracy MPB oraz wskazania dróg do ich usunięcia.

Dyskusja, jaka się wywiązała po tym przemówieniu, dała bogaty materiał, krytycznie naświetlający działalność MPB. Według wypowiedzi robotników, w biurach Miejskiego Przedsiębiorstwa panuje niepodzielnie biurokracja i bałagan. Wypłaty nie odbywają się w terminach. Stawki akordowe są niewłaściwie obliczane. Np. trzech robotników, którzy byli zatrudnieni przy tej samej robocie przez jednakową ilość godzin, otrzymało trzy zupełnie różne wypłaty. Kierownictwo nie dba **o terminowe dostarczanie potrzebnych materałów, ani o właściwe zaplanowanie roboty,** dzięki czemu traci się bezproduktywnie wielkie ilości tak cennych godzin roboczych.

Przytaczano też jaskrawe wypadki nie dotrzymywania przez przedsiębiorstwo warunków umowy zbiorowej — brak jest odzieży roboczej, mało dba się o bezpieczeństwo i higienę pracy. Robotnicy wskazali też na wypadki kradzieży reglamentowanych materiałów budowlanych przez niektórych nieuczciwych pracowników. W przypadkach tych jednak częściowo też ponosi winę kierownictwo, które nie szuka do winnych i nie wyciągało w stosunku do nich odpowiednich konsekwencji,— przez co odpowiedzialność spadła na ogół zatrudnionych.

Wszystko to znacznie utrudnia akcję polepszenia warunków życiowych klasy robotniczej.

Jeden z mówców, ob. Arczykowski, zwrócił się z apelem do prezydenta Minora, wielokrotnie później powtarzanym przez innych — o zlikwidowanie tych wszystkich bolączek, które wpływają na zniechęcenie robotników budowlanych i nie pozwalają na bardziej wydajną pracę.

„My chcemy Łódź odbudować — pomóżcie nam". Te słowa spotkały się z gorącymi oklaskami wszystkich zebranych.

Następnie głos zabrał tow. Rudziński z Łódzkiego Komitetu PZPR, który zapowiedział, że Partia weźmie czynny udział w usprawnieniu pracy MPB i przyczyni się do wytępienia chwastów biurokracji i wszelkich objawów niedbalstwa w tym przedsiębiorstwie. Robotnicy winni w większym niż dotychczas stopniu czuć się gospodarzami przedsiębiorstwa i być w ściślejszym kontakcie z władzami nadrzędnymi. Ścisła współpraca wszystkich pracowników od robotnika do dyrektora, przyczyni się do uzdrowienia stosunków w MPB i pozwoli wykorzystać celowo i w terminie olbrzymią dotację Rady Państwa (1 miliard złotych) na polepszenie warunków mieszkaniowych i komunalnych klasy robotniczej Łodzi.

Przyczynę niektórych niedociągnięć i bolączek wyjaśnił zebranym dyr. MPB ob. Wilmański, przyrzekając szybkie ich usunięcie. Jako ostatni zabrał głos prezydent Minor, który wyraził przekonanie, że robotnicy MPB powodowani pragnieniem wypełnienia swoich obowiązków wobec całej łódzkiej klasy robotniczej, dokonają przełomu w dotychczasowych metodach pracy.

Na zakończenie zebrani zobowiązali się pracować przez cały bieżący tydzień o godzinę dziennie dłużej oraz wciągnąć do socjalistycznego współzawodnictwa pracy wszystkich pracowników MPB, wzmóc dyscyplinę pracy i współpracować w likwidowaniu braków i niedociągnięć.

„Hasłem naszym będzie — stwierdza ostatnie zdanie uchwalonej przez zebranych rezolucji — budować i remontować szybciej i oszczędniej dla klasy robotniczej".

Komunikat
Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego — Wydział Kultury i Oświaty, prosi słuchaczy kursu rysunku i papieroplastyki przy Wydziale Kultury i Oświaty, o zgłoszenie się do dnia 20 sierpnia, ul. Sienkiewcza 13, pokój 29, do ponownej rejestracji, celem ułatwienia skierowania w. w. słuchaczy do Ogniska Sztuk Plastycznych w Łodzi.

Brawo Peesesie



Przeczytałem przed kilku dniami w „Głosie Robotniczym" artykulik na temat urządzenia bufetów, w miejscach niedzielnych wycieczek łodzian. Była tam propozycja pod adresem PSS, aby w niedzie wysyłało swe „ruchome sklepy" na Zdrowie.

W poniedziałek po południu, korzystając z pięknej pogody, udałem się z Polcią do ZOO. Przed wejściem do zwierzyńca stanąłem z lekka zdumiony.

Na drzewie w „tęczowym" kółeczku widniał napis: „Do sklepu PSS", a opodal wychylały się z auta dwie uśmiechnięte sprzedawczynie w białych fartuszkach.

Podeszliśmy bliżej.

— Co dla państwa? — spytała jedna ze sprzedających.

— Najpierw lemoniadę, a później kilka słów wyjaśnienia, jeśli pani łaskawa.

— Bardzo chętnie — uśmiechnęła się panienka.

— Jak dawno jest tutaj ten ruchomy sklepik? Przedtem nie widywałem go na Zdrowiu!

— A, bo my tutaj przyjeżdżamy dopiero od trzech dni! „Głos Robotniczy" napisał, że dla wygody świata pracy powinien być otwarty na Zdrowiu choćby w niedzielę sklep PSS-u. Ale przecież i w dni powszednie przychodzą ludzie do parku, więc jesteśmy tu codziennie. Ruch mamy wielki. Wracamy zawsze z pustym autem. Posiadamy wszystko, czego pragną ludzie, przychodzący spędzić popołudnie na świeżym powietrzu: lemoniadę, owoce, cukierki, czekoladę, papierosy itp.

Bardzo mi się to podobało. Brawo, PeeSeSie!

O czym donoszę z zadowoleniem i kreślę się dziś jako

Wasz Hipolit Wesoły

Zmiany w ruchu kołowym

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie, Oddział Ruchu Drogowego podaje do wiadomości, że w związku z przebudową jezdni ul. Podrzecznej na odcinku od ul. Zgierskiej do ul. Stodolnianej, ruch kołowy został zamknięty z dniem 8 sierpnia rb. do czasu zakończenia robót.

Jednocześnie w tym samym dniu został otwarty ruch kołowy na ulicy Drewnowskiej.

Nowe okazy w łódzkim ZOO

Łódzki Ogród Zoologiczny otrzymał w roku bieżącym kilkanaście nowych zwierząt. Są to puchacze, czarne łabędzie, czarne łabędzie. ,wDD

Przewidywane są jeszcze w tym roku dalsze nowe nabytki z Holandii: pięć nowych gatunków małp, cztery gatunki papug i jeleń japoński „Siki"

Tylko apteki
mają prawo sporządzania leków i mieszanek ziołowych

Z pewnością nie wszyscy dokładnie znają uprawnienia składów aptecznych, których nazwa wprowadza niektórych w błąd i myli z pojęciem apteki.

Jak informuje inspektorat farmaceutyczny Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego, składy apteczne (drogerie), mają prawo sprzedawać artykuły mydlarskie, perfumeryjne, higieniczno-sanitarne, farby, środki dezynfekcyjne, a także niektóre specyfiki drobno-lecznicze. Mieszanki ziołowe mogą być w składach aptecznych sprzedawane tylko w opakowaniu fabrycznym, zioła na wagę tylko w stanie pierwotnym — nie zmieszane. Wykonywanie przez właścicieli czy kierowników składów aptecznych recept lekarskich lub sporządzanie według własnych przepisów mieszanek ziołowych, jest nie dopuszczalne. Te czynności leżą wyłącznie w kompetencji aptek.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Pabianicka 56 — Antoniewicz, Piotrkowska 127 — Danielecki, Daszyńskiego 59 — Górzycki, Wschodnia 54 — Karlin, Zielony Rynek 37— Apteka Społeczna Nr 56, Limanowskiego 37 — Zagórowska.

Cisza i spokój w łódzkim ZOO
Dzieciarnia na wywczasach — liczba zwiedzających zmalała

Korzystając z pięknej pogody udaliśmy się do ZOO, celem przeprowadzenia wywiadu z jego mieszkańcami.

Przyjęły nas najpierw krzykliwe i bezczelne papugi: — Goście przyszli, dzieńdobry!

— Dzieńdobry! — odrzekliśmy uprzejmie. — Co słychać?

— Pod psem! — odrzekła Ara z zakrzywionym dziobem. — Pustki, nikt nas nie odwiedza. Dzieci na wakacjach, to już nikt się nami nie interesuje.

Przeszliśmy dalej. Króliki i morskie świnki spały, zmożone upałem, i nie zdradzały zbytniej ochoty do rozmowy.

Za to figlarna kózka beknęła na przywitanie: Bbbbbardzo gorąco!

Lusia, wielka hipopotamica, najpierw rozdziawiła swą ogromną paszczę, a po otrzymaniu od nas kilograma marchwi okazała pewne zainteresowanie naszymi osobami.

— Owszem, nie mogę narzekać — odrzekła na nasze zapytanie o zdrowie — czuję się nieźle... Mmniam! — połknęła znów porcję trawy, którą podała jej jakaś dziewczynka.



Płowowłosy król pustyni, lew Apollo, wylegiwał się w słońcu, podobny do złocistej rzeźby. Obojętnie spojrzał na nas, jak smakosz na pieczyste, po czym osądziwszy, że nie warto robić sobie apetytu przez ogromne żelazne kraty — zapadł w poobiednią drzemkę.

Zwinne małpki, skacząc po prętach klatki, łakomie spojrzały na jabłka, spożywane przez nas.

— Daj! — wyciągnęła łapkę jedna z nich. Nie mogliśmy się opierać tak miłej figlarce i wkrótce z jabłek pozostały jeno smętne wspomnienia w postaci ogryzków, gdyż inne małpki zaczęły się również dopominać o przysmaki.

Magda, poczciwa słonica, pozowała do zdjęć. Z dziećmi, z dorosłymi, na stojąco i siedząc z niezmąconą cierpliwością robiła „przyjemny wyraz twarzy".

Miś polarny, biały, jak góra lodowa, krążył po klatce, sapiąc: — Ufff! Ufff! Co za upały! Upiec się można!

Upały nie przeszkadzają wcale łabędziom, które, jak białe i czarne okręty, poważnie przecinają wodę maleńkiego stawu.

Łódzkie ZOO — to śliczny zakątek parku na Zdrowiu. Zwierzaki, znajdujące się w nim, jak wynika chociażby z powyższych rozmówek — są nadzwyczaj sympatyczne.

Nie pozwalajmy im nudzić się w samotności. Zwierzyły się nam i lwy i niedźwiedzie, małpki a nawet groźny bizon, że lubią odwiedziny. Tylko o jedno proszą: żeby ich nie przekarmiać różnymi przysmakami, bo po tym chorują na żołądki.

Wywiad przeprowadził

Sylw.

Ofiary

Hanna Wajsfeldowa i Leon Sztal wpłacił zł 2.000.— na sieroty po poległych PZPR-owcach, 1.500 zł na sieroty po poległych oficerach i żołnierzach WP, 1.500 zł na sieroty po więźniach politycznych.

KOMUNIKAT

Zarząd Związku Weteranów Walk Rewolucji 1905—1918, zawiadamia, że w dniu 14 sierpnia 1949 r. o godzinie 10 rano odbędzie się Walne Zebranie wszystkich członków, w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 243, w sprawie wyboru delegatów na zjazd.

Zarząd

Ogłoszenia drobne

SKRADZIONO kartę RKU — Łódź 1947 r., palcówkę, Markowiak Władysław, Wodna 12-14. 7329

ZGUBIONO losy loteryjne, legitymację PZPR 0539564, Brudz Bolesław, Szosa Rokicińska Nr 68. 7330

SKRADZIONO legitymację kolejową Nr 1609359 wydaną Szczecin, zaświadczenie miejsca pobytu, wydaną Krośniewice, Sobótka Teodozja. 7332

ZGUBIONO kartę RKU—Łódź, Gąsiorkiewicz Marian, Niecała 6.

ZGUBIONO kartę RKU—Łódź pow., Marusik Stanisław, Armii Czerwonej 51.



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Uczynność obowiazuje i w PDT

Ob. M. (nazwisko i adres znane redakcji) pisze: „W dniu 9 sierpnia sprzedawano w Powszechnym Domu Towarowym masło za okazaniem legitymacji Związków Zawodowych. Stałam już dość długo w kolejce, gdy przypomniałam sobie, że nie mam przy sobie legitymacji. Ponieważ mieszkam niedaleko, a szkoda mi było stracić czas na powtórne zajmowanie miejsca, zwróciłam się więc do kierownika sąsiedniego stoiska z prośbą o przyjęcie ode mnie pieniędzy na masło z tym, że legitymację przyniosę w przeciągu 10 minut. Ob. kierownik zgodził się już na to, gdy na moje nieszczęście zjawił się kierownik działu spożywczego i kategorycznie, używając przy tym dość ostrych słów, odmówił spełnienia mojej prośby, chociaż, jak wynikało ze słów jego kolegi, było to możliwe do wykonania bez specjalnych trudności. Postępowanie kierownika działu spożywczego wywołało oburzenie wielu spośród świadków tego zajścia".

Postępowanie ob. kierownika, nie może tłumaczyć to, iż załatwianie podobnych spraw nie wchodzi ściśle w zakres jego służbowych obowiązków. Grzeczność i uczynność jest obowiązkiem każdego, a szczególnie pracowników instytucji państwowych mających za zadanie właściwe obsłużenie ludzi pracy.

Okolice Placu Niepodległości bez jadłodajni

Tow. Dymowska z PZPB Nr 17 pisze: „Okolice Placu Niepodległości są dość gęsto zamieszkałe przez ludność robotniczą. Na tym Placu znajduje się „wesołe miasteczko", a często również i cyrk rozbija tu swe namioty. Plac ten jest także jednym z najważniejszych węzłów komunikacyjnych w naszym mieście. Z tych względów przez Plac Niepodległości przewijają się dziennie dziesiątki tysięcy ludzi. Niestety, nie ma w tej okolicy ani jednej stołówki. Znajduje się natomiast przy ul. Rzgowskiej 15 restauracja, w której niektórzy robotnicy często zostawiają znaczną część swych tygodniówek. Czy PSS lub inna instytucja nie mogłaby uruchomić tu jakiejś popularnej jadłodajni.

Jest dobrze, że mamy sporo stołówek w śródmieściu. Warto było by pomyśleć o urządzeniu ich także na przedmieściach.

Sklepy ruchome PCH
obsługują robotnicze wycieczki

Jak się dowiadujemy, wszystkie oddziały PCH w naszym województwie mają zarezerwowaną pewną ilość samochodów — ruchomych sklepów dla obsługiwania wycieczek robotniczych i miejsc wypoczynkowych, licznie odwiedzanych w niedzielę i święta. Organizatorzy wycieczek winni tylko powiadomić najbliżej znajdujący się od dział PCH o mającej się odbyć wycieczce, podając przy tym liczbę uczestników oraz miejsce wycieczki. Na miejsce to wysłane będą samochody, zaopatrzone w odpowiednie ilości napojów chłodzących i artykułów spożywczych.

Uwaga, poborowi!

W dniu dzisiejszym w lokalach Komisji Poborowej zgłoszą się poborowi o nazwiskach zaczynających się na literę M.

Poborowi winni stawić się o godzinę wcześniej, niż to było podane w afiszach i przedstawić wszelkie posiadane dokumenty wraz z fotografiami.

Wcześniejsze zgłoszenie wymagane jest dla dokonania prześwietleń rentgenologicznych.

Stoki uzyskają przedszkole dla dzieci

W uznaniu potrzeb świata pracy, Rada Państwa wyasygnowała ponad 13 mil. złotych na wykończenie budynku na Stokach, w którym urządzone zostanie wielooddziałowe przedszkole, obliczone na 120 dzieci. W najbliższych dniach roboty zostaną zlecone którejś z firm budowlanych. Ukończenie i oddanie do użytku przedszkola przewiduje się na początek przyszłego roku.

Prognoza pogody

W północno zachodniej części kraju pochmurno z możliwością drobnych opadów oraz ze skłonnością do burz. W południowo wschodniej pogodnie lub dość pogodnie, temperatura od 18 st. na północnym zachodzie do 30 st. na południowym wschodzie. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Humorysta — przy pracy



TEATR

**OPERA ŚLĄSKA
W PAŃSTWOWYM TEATRZE
WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)**

Dziś, dnia 9 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-ej opera „Rigoletto" G. Verdi. W partii tytułowej Czesław Kozak oraz Natalia Stokowacka, Maria Kunińska, Olga Szamborowska, Tatiana Mazurkiewicz, Zbigniew Platt, Antoni Majak, Adam Łukasik, Stefan Dobiesz, Piotr Wołoszyn.

Jutro, dnia 10 sierpnia 1949 r. o godzinie 19-ej „Carmen" Bizet.

**TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34**

Od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia codziennie o godz. 19,15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli Zaułek".

**TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94**

Dziś, o godz 19,30 „Jadzia Wdowa" Ostatnie dni!

KINA

A[illegible] — „[illegible] w jej życiu"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

BAŁTYK — „Trójka Trefl"
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Dzieci z jednego podwórka"
godz. 18, 20
dozwolony dla dzieci i młodzieży

GDYNIA — „Program Aktualności" Nr 34
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Wielka Nagroda"
godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Gasnący Płomień"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

POLONIA — „Ulica Graniczna"
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwolony dla młodzieży od od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Na tropie zbrodni"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od od lat 16

ROBOTNIK — „Młoda Gwardia" seria I
godz. 15.30, 18, 20.30
dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Złoty Kluczyk"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Bohaterowie Pustyni" dla młodzieży godz. 16
„Antoni i Antonina"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Czwarty Peryskop"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Skarb"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Cygańska Miłość"
godz. 16, 18, 20.30
film dozwolony dla młodzieży od od lat 16

TĘCZA — „Tragiczny pościg"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WISŁA — „Wielki Przełom"
godz. 16, 18.30, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

RADIO

12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stoł. 12.20 Muzyka z płyt. 12.25 (Ł) Audycja Zw. Samopomocy Chłopskiej. 12.35 (Ł) Muzyka dla słuchaczy wsi. 12.50 Melodie ludowe. 13.30 Koncert z Katowic. Transmisja do Londynu. 14.15 Muzyka kameralna. 14.35 Ballady. 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 15.00 (Ł) Muzyka z płyt. 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 „Dziewięć płaczek — nieboraczek". 15.50 „Szwajcaria Połczyńska". 16.00 Muzyka ludowa. 16.20 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 16.40 (Ł) Rozmowa z reż. Marią Kaniewską o Dubingu. 16.50 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki". 17.00 I dziennik popołudniowy. 17.15 Muzyka operetkowa. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 „Gawędy lekarskie". 18.25 Muzyka kameralna. 18.45 Wiersze E. Zegadłowicza. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 „Szpilki" — audycja satyryczna. 19.30 Audycja Chopinowska. 20.00 (Ł) „Puszkin — twórca realizmu rosyjskiego". 20.20 Koncert rozrywkowy — transmisja do Pragi. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Daleko od Moskwy" 22.00 Ulubione melodie. 22.45 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.50 (Ł) Muzyka. 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

WŁÓKNIARZ — „Wieś na pograniczu"
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Trójka Trefl"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

„MŁODA GWARDIA"

Tym wszystkim, którzy nie mieli możliwości obejrzenia I-szej serii filmu „Młoda Gwardia", wyświetlanego na ekranach kin łódzkich przypominamy, że film ten wyświetlany jest na ekranie kina „Robotnik".

Łódź pod znakiem koła

Mistrzowi Polski Bekowi

śnią się po nocach... hulajnogi i trzykołowe bicykle

W Szczecinie łodzianinowi nie sprzyjało szczęście...

W NIEDZIELĘ odbył się w Szczecinie wyścig torowy na 50 km o mistrzostwo Polski. Wyścig ten, jak już wszystkim wiadomo, zakończył się sukcesem kolarza łódzkiego — Gabrycha, który do Łodzi przywiózł mistrzowską koszulkę z białym orłem. Zwycięstwo Gabrycha, kolarza niewątpliwie wielce uzdolnionego, ale raczej szosowca niż torowca zaskoczyło całą Polskę, a przede wszystkim Łódź, która w większości stawiała na swego ulubieńca Beka, dotychczas niepokonanego na torze. Co się stało Jerzykowi? Pytanie to zadajemy właśnie mistrzowi Polski zaraz po przyjeździe do Łodzi.

— Jak zwykle prześladował mnie pech — mówi starając się pokryć swój smutek zwykłym uśmiechem. — W czasie wyścigu miałem dwie gumy na 40 i 100 okrążeniu. Wyścig ukończyłem tylko dlatego, aby pomagać Gabrychowi na finiszach.

— Początkowo Gabrych oszczędzał się, ale gdy udało mu się zdobyć wraz z Napierałą okrążenie, jechał już na zwycięstwo. Nie szarpał się, jechał spokojnie, a na finiszach starałem się go wyciągać przed Napierałę.

— Żeby mi tak ktoś pomógł, może ukończyłbym wyścig na lepszym miejscu, ale...

Co owijać w bawełnę. Bek ma żal do swych kolegów klubowych.

— Przed wyścigiem — mówi — umówiliśmy się, że my, łodzianie będziemy sobie wzajemnie pomagać, a tymczasem stało się inaczej. Rezultat wreszcie był taki, że Marchwiński „zarżnął się" własnym tempem i wycofał się. Forysińskiego Kapiak zepchnął na trawę. Ot, po prostu złapał go za koszulkę i za... burtę. To samo zresztą próbował zrobić i ze mną, tylko na szczęście zdążyłem go się przytrzymać i tylko dzięki temu pozostałem na torze. Część prasy zarzuca mi przez to nieczystą jazdę, co jest nie zgodne z prawdą. Nieczysto jechali tylko pupile tej... prasy.

W nadchodzącą niedzielę na torze helenowskim rozpoczną się, jak już podawaliśmy, dwudniowe zawody torowe o puchar PZKol., który dwukrotnie już zdobyli kolarze łódzcy. Zawody zadecydują o tym, czy puchar pozostanie na stałe w Łodzi, czy też powędruje gdzie indziej, toteż pytamy mistrza Polski, co o tym sądzi?

— Puchar musi pozostać w Łodzi — twierdzi kategorycznie nasz rozmówca. Nie ma mowy, abyśmy mieli go oddać komuś innemu.

Ale nie zawody o puchar PZKol. w tej chwili najbardziej entuzjazmują naszego rozmówcę. Całe zainteresowanie jego jest zwrócone obecnie na inną imprezę, na hulajnogowy i trzykołowy wyścig naszych „milusińskich", który ma odbyć się w poniedziałek na ul. Kościuszki.

— Jestem pewny — mówi p. Jerzy — że w ten sposób nie jeden z tych smyków zapali się do kolarstwa i za kilka lat zamieni trzykołowy rowerek na wyścigową maszynę.

Ostatnie meldunki

Z wyścigów listonoszy

szykujących się do wyścigu dookoła Polski

Po ostatnich wyścigach eliminacyjnych listonoszów w Obwodach, jakie odbyły się w dniu 7 sierpnia 49 r. — do Wyścigu Głównego Dookoła Polski zakwalifikowały się drużyny w następującym składzie:

Obwód Wieluń		
Madeja Edward	— (Wieluń)	— 32,30
Dąbik Marian	— (Czastary)	— 33
Wątroba Bronisław	— (Sokolniki	34,35
Pręgowski Franciszek	— (Lututów	34,45
Obwód Piotrków Trybunalski		
Kulbat Marian	— (Piotrków)	— 30,32
Majewski Stanisław	— (Suchcice)	30,52
Wolski Stanisław	— (Piotrków)	— 31,01
Bauer Józef	— (Przygłów)	— 31,25
Obwód Sieradz		
Grzanka Henryk	— (Karsznice)	— 26,25
Matusiak Józef	— (Zduńska W.)	— 26,35
Sumicki Feliks	— (Sieradz)	— 26,50
Jachowicz Józef	— (Sieradz)	— 27,30
Obwód Łęczyca na trasie 17 km.		
Firaza Stanisław	— (Mazew)	— 43
Nowak Jan	— (Wartrkowice)	— 44,20
Kaźmierczak Jan	— (Góra Św. Małg.)	— 45
Królasik Władysław	— (Mazew)	— 46
Obwód Łowicz		
Grzesiński Edward	— (Sobota)	— 29,17
Szczepanik Tadeusz	— (Bednary)	— 29,18
Kret Stanisław	— (Zduny)	— 31,38
Kubiak Stanisław	— (Bielawy)	— 31,45
Obwód Opoczno na trasie 19 km		
Stempniewski Stefan	— (Brzewnica)	39
Malinowski Stanisław	— (Sławno)	— 39,50
Bartyzel Tadeusz	— (Sławno)	— 40,15
Gusta Jan	— (Opoczno)	— 41,35
Obwód Rawa Mazowiecka	(Cielądz)	— 30
Zdzieszyński Czesław	— (Biała Rawska)	— 30,04
Siarnik Jan	— (Cielądz)	— 30,05
Kopka Tadeusz	— (Biała Rawska)	— 31
Zdulski Stefan	—	
Obwód Kępno		
Zimoch Stanisław	— (Kępno)	— 28,50
Zimny Walerian	— (Mroczeń)	— 31
Kubiak Czesław	— (Kępno)	— 30,10
Rajski Stanisław	— (Ostrzeszów)	— 30,18
Obwód Końskie		
Kowalewski Stanisław	— (Radoszyce)	— 30
Masłowski Henryk	— (Końskie)	— 30,05
Kosmólski Mieczysław	— (Końskie)	— 30,15
Olszewski Marcin	— (Gowarców)	— 30,20
Obwód Tomaszów Mazowiecki		
Garczyński Jan	—	
Siuda Stanisław	— (Tomaszów)	— 31,03
Dróż Tadeusz	— (Rokiciny)	— — 31,40
Musiał Michał	— (Tomaszów)	— 32,31
	(Białobrzeg)	— 32,31
Obwód Kutno		
Urbański Antoni	— (Żychlin)	— 34,12
Tatarowicz Tadeusz	— (Wysoka Wielka)	35,13
Nowowiejski Marian	— (Plecka Dąbrowa)	36
Janicki Władysław	— (Żychlin)	— 36,02
Obwód Ostrów Wielkopolski	na trasie 18,5 km	
Walczak Juliusz	— (Czekanów)	— 38,16,5
Dudziński Edward	— (Ostrów)	— 38,38,3
Tenin Stanisław	— (Ostrów)	— 39,15,9
Wawrzyniak Leon	— (Granowiec)	— 40,14,5

Dużą różnicę czasów między niektórymi Obwodami należy tłumaczyć niejednakowymi warunkami, jak np. zła droga. 22 sierpnia będziemy mogli stwierdzić, który zespół jest najlepszy.

WIĘKSZE WYGRANE 56 LOTERII

1-gi dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na: Nr Nr: 38969 81994.

Wygrane po 200.000 zł padły na: Nr Nr 2701 5421 43946 52190 65034 85063 92902.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 3039 4168 7063 15812 22027 30033 30513 38912 39880 41271 43763 47012 47107 48708 49058 62569 64734 67319 68536 68777 72127 78550 83781 85217 85536 85595 87023 29396 89815 89937

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 3913 10743 13941 32297 2[illegible]741 74978 82699 83021.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 2778 5637 6014 8761 9751 11658 12341 13115 14068 14724 14995 15228 17635 20291 25130 26954 27154 29886 33423 34850 35922 36768 40166 41252 52274 53117 56833 63709 64709 64004 [illegible]60 66194 67269 67714 68152 76100 76833 80538 [illegible]029 87504 89088.

Wyścig dookoła Łodzi

poprzedzi wyścig dookoła Polski

Każdy kto posiada rower powinien w niedzielę stanąć o godz. 9 rano na starcie przed gmachem Zarządu Miejskiego



Bardzo często słyszy się narzekania wśród miłośników sportu wyczynowego o zastraszającym braku narybku w różnych dyscyplinach sportu. W podobnej niewesołej sytuacji znajduje się nasze kolarstwo zarówno torowe, jak i szosowe. Starsza generacja, która, trzeba przyznać, nasz sport kolarski godnie reprezentowała, zaczyna z każdym rokiem słabnąć i wkrótce możemy znaleźć się w takiej sytuacji, że nie będziemy mieli wartościowych zawodników, toteż za wszelką cenę musimy temu jakoś zaradzić. Jedynym wyjściem z tej niepokojącej sytuacji jest jak najczęstsze organizowanie imprez propagandowych dostępnych dla wszystkich posiadaczy rowerów i to na różnych dystansach. Im większa będzie ilość startujących w tych wyścigach, tym rzecz zrozumiała, większą będziemy mieli możność wyłowienia utalentowanego narybku i uzupełnienia luk, jakie powstają i powstawać będą z roku na rok w naszej drużynie narodowej.

Z tych właśnie względów z radością przyjmujemy zapowiedź wyścigu turystów dookoła Łodzi, który organizuje ŁOZKol., najaktywniejszy chyba ze wszystkich naszych Związków Okręgowych, w niedzielę dnia 14 bm.

Start tego niezmiernie interesującego wyścigu nie tylko dla zainteresowanych, ale i dla szerokich mas publiczności odbędzie się o godzinie 9-ej rano sprzed gmachu Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 104. Trasa tego „touru", licząca około 25 km biec będzie przez Plac Wolności (kolarze go okrążą) Piotrkowską, dalej przez Rudę Pabianicką, Rzgów, Chojny, Rzgowską i wreszcie Piotrkowską do mety, która znajdować się będzie przed gmachem Zarządu Miejskiego.

Zwycięzców czeka, jak się dowiadujemy, wiele pięknych nagród, to jednak nie powinno być żadnym magnesem dla startujących, gdyż prawdziwy sportowiec startuje nie dla nagród, a dla własnej przyjemności i satysfakcji, jaką daje szlachetne współzawodnictwo sportowe.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz.: 219-0[illegible]
Sekretarz odpowiedz.: 218-23
Sekretariat ogólny: 223-2[illegible]
Dział partyjny 254-2[illegible] wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 216-11
Dział miejski i sport.: 284-21 wewn. 6 i 11.
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 8 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel 222-23
Administracja: 250-42
Dział ogłoszeń: 111-20
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-50

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

224

— Można oczywiście na wszelki wypadek zabezpieczyć się. Ludzi i auta postaramy się z lodu usunąć. Waszej brygadzie krzywda się nie stanie, na wyspie, gdyż zaprowiantowałem ich na cały miesiąc. Drzewa zaś spowrotem dźwigać nie będziemy. Ludzie są mi drożsi. Chodźmy odpoczywać stary rybaku. Jutro będziemy mieli poważniejsze sprawy!...

Było już późno, kiedy Batmanow, Rogow, Aleksy, Liberman i Karpow powrócili na punkt. Ognie latarni tonęły w mroku. Obok domu, gdzie dawniej mieszkał Merzlakow, przy nikłym blasku, padającym z okien Batmanow spostrzegł Tanię Wasylczenko i jej pomocnika Smirnowa.

— Patrzcie! — obejrzał się na towarzyszy. — Nasz Czerwony Kapturek jest już tutaj!

— Towarzyszu naczelniku budowy! — rozległ się głos dziewczyny, która go dostrzegła. — Raportuje naczelnik kolumny łączności Wasylczenko. Zadanie wasze — przeprowadzić tymczasowe przewody z Nowińska do Dżagdyńskiej cieśniny — wykonano. Wszyscy powierzeni mi ludzie są zdrowi, przybyli tu i w tej chwili odpoczywają.

— Ot zuchy! To dopiero prezent! — ucieszył się Batmanow, przyciągnął do siebie Tanię i ucałował ją w oba policzki. — Rogow, Liberman! Przygotujcie kolację dla teletechników! Wieczór nasz musi się odbyć! — Należy również zaprosić szoferów i tych co budowali drogę. Do pracy! —

— Odwrócił się do Tani. — Chyba jeszcze nie zdążyliście ustawić aparatu?.

— Aparat już włączony! Przewody pracują! — odpowiedziała Tania z naciskiem. Była podobna do struny, ledwie jej dotkniesz — a już dźwięczy.

— Cudownie! — zawołał Batmanow.

Wbiegł do mieszkania i zrzucając po drodze kożuch i czapkę, skoczył do aparatu obok którego siedział Beridze, rozmawiając z Załkindem.

— Nagadałeś się, pozwól i drugiemu pomówić — z udanym gniewem rzekł Batmanow odsuwając głównego inżyniera.

Usiadł wygodnie na taburecie, założył słuchawki i z uśmiechem szczęścia na twarzy przyciągnął do siebie mikrofon.

— Na linii — proszę mnie słuchać !— zawołał ochrypłym głosem, szelmowsko mrużąc oko do Aleksego. — Ja — Batmanow, znajduje się na cieśninie. Wszyscy naczelnicy i organizatorzy partyjni — niechaj słuchają mojej rozmowy z towarzyszem Załkindem! — Chwycił oddech! — Michale Borisowiczu, witaj! Pragnę zdać sprawozdanie z dzisiejszego dnia, pochwalić się pierwszymi małymi sukcesami!...

— Doskonale! — odezwał się Załkind. — Tu na linii właśnie słuchaja Temkin, Menikow i Chłynow. Słuchamy, Wasyli Maksymowiczu.

* * *

W ciągu dnia wszyscy ogromnie się zmęczyli — i teletechnicy, i szoferzy i budowniczy drogi. Ale trzymał jego ogromny zapał, tak że nikt nie myślał o odpoczynku, każdy pragnął uczestniczyć w zebraniu.

Kolację podawano w dwóch barakach. Wszystko było urządzone bardzo skromnie: pracownicy każdy ze swoją zakąską i czarką wina — rozlokowali się, jak się udało i nie narzekali. Jedynie zebrani w drugim baraku byli niezadowoleni, gdyż pragnęli znaleźć się w pierwszym, gdzie zebrały się najważniejsze osobistości, teletechnicy, i gdzie przewodniczył sam naczelnik budowy.

Barak był wypełniony ludźmi. Batmanow stał przy stole, trzymając w ręce blaszany kubek i oglądał opalone mrozem, zwrócone ku niemu twarze.

— Długo nie będziemy tu szaleć, — odezwał się. — Już o świcie czeka nas ciężka praca. Nie trzeba wygłaszać długich przemówień, będę sam również mówił bardzo krótko. — Podniósł twarz do światła. — Na czym polega nasze dzisiejsze osiągnięcie Nie w tym, że zrobiliśmy drogę do wyspy w ciągu dnia, że doprowadziliśmy do porządku auta, że przeciągnęliśmy przewody aż do cieśniny. Najważniejsze, że przekonaliśmy się dzisiaj co do jednego, że kiedy się ma przed sobą wyraźnie wytknięty cel, jeśli jesteśmy zorganizowani i jednomyślni — nie istnieją dla nas rzeczy niewykonalne. Nie napróżno powiedziano: „Niema granic ludzkiej siły, jeśli siłą tą jest kolektyw". Otóż wypijmy za nasz dobry, silny kolektyw!

Podnósł kubek i wszyscy wypili. Potem Topolow odczytał rozkaz naczelnika budowy o premiowaniu pracowników łączności. Stary denerwował się. Za nim wystąpiła Tania Wasylczenko. Zdążyła ubrać się w nowy ciemno-błękitny sweterek i wyglądała bardzo ładnie. Aleksy patrząc na nią, żałował, że Beridze, który przewodniczył w drugim baraku nie może jej zobaczyć

(c. d. n.)

D-04486